

# CHŁOPCY I MĘŻCZYŹNI

RICHARD V.  
REEVES

DLACZEGO  
WSPÓŁCZEŚNI MĘŻCZYŹNI  
PRZEŻYWAJĄ TRUDNOŚCI,  
DLACZEGO TO WAŻNE  
I CO Z TYM ZROBIĆ?

Tłumaczenie  
Rafał Śmietana



Towarzystwo Naukowe  
im. Stanisława Andreskiego

Kraków 2024

Dla George'a, Bryce'a i Camerona

# SPIIS TREŚCI

## WSTĘP DO WYDANIA POLSKIEGO •

*Michał Gulczyński*

## WPROWADZENIE •

*Od zatroskanego ojca do zatroskanego lobbysty*

## CZEŚĆ I APATIA WŚRÓD MĘŻCZYŹN •

### 1. DZIEWCZYNY RZĄDZĄ •

*Chłopcy są zapóźnieni edukacyjnie*

- Dziewczęta zdobywają stopnie naukowe •
- Wszystko zależy od przebiegu (rozwoju mózgu) •
- Kobiety dominują na kampusie •
- Zakamuflowana akcja afirmatywna •
- Przerywanie i porzucanie nauki •

### 2. ROBOTNICZY BLUES •

*Mężczyźni tracą pozycję na rynku pracy*

- Gdzie ci mężczyźni? •
- Robotyzacja i wolny handel •
- A co z luką płacową? •
- Luka płacowa a rodzicielstwo •
- Kobieta warta dwa biliony dolarów •

### 3. WYOBKOWANI OJCOWIE •

*Ojcowie utracili tradycyjną rolę w rodzinie*

- Ojcowie jako żywiciela •
- Rowery w świecie ryb •

Kultura nie nadąża za ekonomią •  
Deficyt ojcostwa •

## CZĘŚĆ II MIĘDZY MŁOTEM A KOWADŁEM •

### 4. OKULARY DWIGHTA •

*Czarni chłopcy i mężczyźni stoją  
przed poważnymi wyzwaniem*

Odwrócony seksizm •  
Czarni mężczyźni: twarde fakty •  
Stereotyp zagrożenia •  
Czarna rodzina pod presją •  
Wolni mężczyźni •

### 5. KLASOWY SUFIT •

*Ubodzy chłopcy i mężczyźni naprawdę cierpią*

Zgony z rozpacz •  
Dramaty rodzinne •  
Tożsamość pod znakiem zapytania •  
Ci samotni mężczyźni •  
Mężczyźni – orchidee •  
Nowa ekonomia płci •

### 6. BRAK REAKCJI •

*Polityka społeczna nie przynosi korzyści  
chłopcom ani mężczyznom*

Oporność na inicjatywy: szkolnictwo •  
Jeżeli uda się ją zdobyć: praca •  
Dysproporcje aspiracji •

## **CZĘŚĆ III**

### **BIOLOGIA I KULTURA •**

#### **7. JAK POWSTAJĄ MĘŻCZYŹNI •**

*Liczy się zarówno natura, jak i wychowanie*

- Testosteron: agresja •
- Poszukiwacze przygód: ryzyko •
- Męski mózg i seks •
- Zwierzęta kulturowe •
- Krucha męskość •
- Paradoks STEM •
- Gotowość psychiczna •
- Do tańca i do poświęceń •

## **CZĘŚĆ IV**

### **POLITYCZNY IMPAS •**

#### **8. ŚLEPOTA POSTĘPOWCÓW •**

*Polityczna lewica neguje fakty*

- Jak wynaleziono toksyczną męskość •
- Obwinianie ofiary •
- Nauka to rzeczywistość •
- Jednokierunkowa nierówność •

#### **9. SZEWSKA PASJA •**

*Polityczna prawica chce cofnąć czas*

- Polityka skarg i zażaleń •
- Homary przeciwko równości •
- Powrót do przeszłości •
- Odśrodkowa polityka płci •

# CZĘŚĆ V CO ROBIĆ

## 10. DAĆ CHŁOPCOM CZAS

*Chłopcy potrzebują dodatkowego roku w klasie*

Odroczenie obowiązku szkolnego

Czy to się sprawdzi?

Zastrzeżenia

Więcej mężczyzn uczących chłopców

Mniej gadania, więcej konkretów

## 11. MĘŻCZYŹNI W ZAWODACH HEAL

*Jak zachęcić mężczyzn do pracy*

*w zawodach przyszłości*

STEM i HEAL

Dlaczego potrzebujemy więcej

mężczyzn w zawodach HEAL?

Miliard dolarów dla mężczyzn w zawodach HEAL

Ścieżka edukacyjna dla mężczyzn

Siła sprawcza pieniądza

Postrzeganie pielęgniarstwa

## 12. NOWI OJCOWIE

*Ojcostwo jako niezależna instytucja społeczna*

Ojcowie są ważni...

... zwłaszcza dla nastolatków

Ojcostwo bezpośrednie

Płatny urlop ojcowski

Świadczenia na rzecz dzieci – gotówka,

piecza rodzicielska, opieka

Praca przyjazna ojcom

EPILOG

PODZIĘKOWANIA

INDEKS

# WSTĘP

## *OD ZATROSKANEGO OJCA DO ZATROSKANEGO LOBBYSTY*

Od dwudziestu pięciu lat martwię się o chłopców i mężczyzn. Jak mógłbym inaczej, skoro wychowałem trzech synów (obecnie wszyscy są już dorośli). George, Bryce, Cameronie: kocham was ponad miarę. Dlatego nawet teraz czasem martwię się o was, a moje obawy przeniosły się na pracę zawodową. W Brookings Institution interesuję się głównie kwestiami związanymi z równością szans, a mówiąc bardziej precyzyjnie – jej brakiem. Dotąd najwięcej uwagi poświęcałem podziałom klasowym i rasowym. Co raz bardziej niepokoją mnie jednak dysproporcje między płciami – choć chyba z nieco innej perspektywy, niż moglibyście przypuszczać. Wreszcie dotarło do mnie, że nieustannie przybywa chłopców i mężczyzn przeżywających trudności w szkole, w pracy i w życiu rodzinnym. Kiedyś martwiłem się o trzech chłopców i młodych mężczyzn. Teraz leżą mi na sercu losy milionów.

Mimo to z dużą niechęcią zabierałem się do pisania tej książki. Już nie pamiętam, jak wiele osób odradzało mi wybór tego tematu. W obecnym klimacie politycznym zajmowanie się problemami chłopców i mężczyzn uznaje się za nader ryzykowne przedsięwzięcie. Jeden z moich kolegów, felietonista prasowy, powiedział: „Jeżeli nie muszę, nie tykam się takich spraw. Tam jest tylko ból”. Inni uznają to za odwracanie uwagi od wyzwania, przed którymi wciąż stoją dziewczęta i kobiety. Lecz ja uważam takie postawie-



nie sprawy za fałszywy dylemat. Jako zwolennik równości płci nieustannie zastanawiam się, jak zlikwidować lukę płacową pomiędzy kobietami i mężczyznami. (Na każde 100 dolarów zarobionych przez mężczyznę, na konto kobiety trafiają 82 dolary)<sup>1</sup>. Jak zaraz zobaczycie, uważam, że może temu zaradzić bardziej sprawiedliwy podział obowiązków w zakresie opieki nad dziećmi dzięki wprowadzeniu wystarczająco długiego płatnego urlopu zarówno dla matek, jak i dla ojców. Ale w takim samym stopniu niepokoją mnie różnice w wykształceniu na niekorzyść drugiej strony, co jest tylko jednym z objawów znacznych i wciąż powiększających się dysproporcji edukacyjnych między płciami – na każde 100 tytułów licencjata przyznawanych kobietom, 74 zdobywają mężczyźni<sup>2</sup>. Proponuję proste, lecz radykalne rozwiązanie: chłopcy powinni rozpoczynać naukę o rok później niż dziewczęta.

Innymi słowy, najwyższy czas zmodyfikować miejsca pracy tak, by były bardziej sprawiedliwe dla kobiet, i zreformować szkoły tak, by były bardziej sprawiedliwe dla chłopców.

Możemy próbować załatwić dwie rzeczy naraz – wspierać prawa kobiet i polepszyć los zagrożonych wykluczeniem chłopców i mężczyzn.

- 1 U.S. Bureau of Labor Statistics, *Highlights of Women's Earnings in 2020*, Raporty BLS, wrzesień 2021. Wskaźnik dochodów oparty na medianie przeciętnych tygodniowych zarobków pełnoetatowych pracowników najemnych w wieku 16 lat i starszych w 2020 r. [O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty ze źródeł angielskojęzycznych przytoczono w tłumaczeniu R. Śmietany – przyp. tłum.].
- 2 National Center for Education Statistics, U.S. Department of Education, *Degrees Conferred by Postsecondary Institutions, by Level of Degree and Sex of Student: Selected Years, 1869–70 through 2029–30*, lipiec 2020.

Oczywiście nie jestem pierwszą osobą, która pisze o chłopcach i mężczyznach. Podążam w ślady Hanny Rosin (*The End of Men*), Andrew Yarrowa (*Man Out*), Kay Hymowitz (*Manning Up*), Philipa Zimbardo i Nikity Coulombe (*Gdzie ci mężczyźni?*) oraz Warrena Farrella i Johna Graya (*The Boy Crisis*) i wielu, wielu innych. Dlaczego więc postanowiłem napisać tę książkę i dlaczego właśnie teraz? Chciałbym powiedzieć, że istnieje jedna prosta przyczyna. Ale znalazłem ich aż sześć.

Po pierwsze, sprawy mają się gorzej, niż podejrzewałem. Regularnie docierają do mnie doniesienia o kłopotach chłopców na wszystkich szczeblach edukacji, o mężczyznach pozbawianych dotychczasowej pozycji na rynku pracy i o ojcach tracących kontakt z dziećmi. Początkowo uważałem niektóre z tych stwierdzeń za przesadzone. Ale im bardziej zgłębiałem ten temat, tym bardziej ponury rysował się obraz. Dysproporcja płci wśród studentów wyższych uczelni jest dziś większa niż na początku lat siedemdziesiątych XX wieku – lecz w przeciwnym kierunku<sup>3</sup>. Zarobki większości mężczyzn są dziś niższe niż w 1979 roku, podczas gdy zarobki kobiet wzrosły we wszystkich dziedzinach<sup>4</sup>. Jeden na pięciu ojców nie mieszka razem ze swoimi dziećmi<sup>5</sup>. Niemal w trzech na cztery przypadki zgonów z rozpaczy – czyli samobójstw oraz niezamierzonego przedawkowania narkotyków – ofiarami są mężczyźni<sup>6</sup>.

3 Tamże.

4 S.A. Donovan, D.H. Bradley, *Real Wage Trends, 1979 to 2019*, Congressional Research Service 2020.

5 L.M. Monte, „Solo” Dads and „Absent” Dads not as Different as They Seem, U.S. Census Bureau, 5 listopada 2019.

6 *Joint Economic Committee, Long-Term Trends in Deaths of Despair*, Social Capital Project Report 4–19, wrzesień 2019. Zob. załączniki z danymi.

Po drugie, chłopcy i mężczyźni zmagający się z największymi problemami to ci sami ludzie, których najbardziej dotyczą inne nierówności, głównie klasowe i rasowe. Niepokoi mnie zwłaszcza los osób znajdujących się na najniższych szczeblach drabiny ekonomicznej i społecznej. Większość mężczyzn nie należy do elity, a jeszcze mniej chłopców zajmie ich miejsce w przyszłości. W 1979 roku tygodniowe zarobki typowego amerykańskiego mężczyzny, który zakończył edukację z dyplomem szkoły średniej, wynosiły 1017 dolarów (w przeliczeniu na dzisiejszą siłę nabywczą). Dziś są one o 14% niższe i wynoszą zaledwie 881 dolarów<sup>7</sup>. Jak ujął dziennikarz magazynu „The Economist”: „Fakt, że najwyższe szczeble w hierarchii zawodowej zajmują wyłącznie mężczyźni, jest marnym pocieszeniem dla mężczyzn znajdujących się na dole”<sup>8</sup>. Mężczyźni na szczycie rozwijają skrzydła, lecz mężczyźni w ogóle – wręcz przeciwnie. Zwłaszcza jeżeli są czarni: „Być mężczyzną, biednym i Afroamerykaninem (...) oznacza codzienną konfrontację z rasizmem głęboko zakorzenionym w każdej instytucji społecznej”, pisze moja koleżanka Camille Busette<sup>9</sup>. „Żadna inna grupa demograficzna nie radzi sobie tak

7 U.S. Bureau of Labor Statistics, *Earnings by educational attainment and sex, 1979 and 2002*, „Economics Daily”, 23 października 2003. Kwoty w dolarach przeliczono wg wartości w 2020 r. przy użyciu współczynnika CPI-U-RS; U.S. Department of Labor, Women’s Bureau, *Median Weekly Earnings by Educational Attainment and Sex (Annual)*. Dane o zarobkach obejmują osoby w wieku 25 lat i starsze zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin, które ukończyły szkołę średnią, lecz nie kontynuowały nauki.

8 *Men adrift: Badly educated men in rich countries have not adapted well to trade, technology or feminism*, „The Economist”, 28 maja 2015.

9 C. Busette, *A New Deal for Poor African-American and Native-American Boys*, Brookings Institution, 14 marca 2018. Autorka uwzględnia chłopców i mężczyzn wywodzących się od rdzen-

źle, tak konsekwentnie i od tak dawna”. Czarni mężczyźni zmagają się nie tylko z rasizmem instytucjonalnym, lecz także z uprzedzeniami ze względu na płeć, w tym z dyskryminacją na rynku pracy oraz ze strony wymiaru sprawiedliwości<sup>10</sup>.

Po trzecie, stało się dla mnie jasne, że problemy chłopców i mężczyzn mają charakter strukturalny, a nie indywidualny, lecz rzadko uświadamiamy sobie ten fakt. Realne trudności przeżywane przez mężczyzn przedstawia się zazwyczaj w kategoriach problemu z mężczyznami. To mężczyźni trzeba naprawić – jednego po drugim. Takie nadmierne indywidualistyczne podejście jest błędne. Chłopcy nie radzą sobie w szkole podstawowej, średniej i na studiach, ponieważ system oświaty od początku stawia ich na przegranej pozycji. Mężczyźni mają trudności na rynku pracy, ponieważ gospodarka odchodzi od tradycyjnie męskich zawodów. A ojcowie są zdezorientowani, ponieważ zakwestionowano ich usankcjonowaną kulturowo rolę żywiciela rodziny. Problemy mężczyzn nie są zatem wcale następstwem masowego załamania psychicznego, lecz głębokich przemian strukturalnych.

„Im dłużej zastanawiam się nad tym, co stracili mężczyźni – jednoznacznie określoną rolę w życiu publicznym, możliwość zarobienia na godne i w miarę dostatnie życie, akceptację w domu i pełne szacunku traktowanie w kulturze – pisze feministka Susan Faludi w książce *Stiffed... (Wyrolowani...)* z 1999 roku – tym bardziej odnoszę wrażenie, że pozycja mężczyzn pod koniec XX wieku zaczyna oso-

nych Amerykanów, podczas gdy ja skupiam się na czarnoskórych chłopcach i mężczyznach.

10 Sh.N. Mong, V.J. Roscigno, *African American men and the experience of employment discrimination*, „Qualitative Sociology”, 2010, nr 33.

bliwie przypominać położenie kobiet w połowie tego stulecia”<sup>11</sup>.

Po czwarte, wstrząsnęło mną odkrycie, jak wiele interwencji realizowanych w ramach polityki społecznej – nawet tych cieszących się największym uznaniem – wcale nie pomaga chłopcom ani mężczyznom. Pierwszą inicjatywą, na którą zwróciłem uwagę, był program bezpłatnych studiów w hrabstwie Kalamazoo w Michigan. Według zespołu oceniającego „program przyniósł kobietom zauważalne korzyści” w zakresie odsetka studentek otrzymujących dyplom (wzrost o prawie 50%), „podczas gdy jego wpływ na mężczyzn okazał się zerowy”<sup>12</sup>. To zdumiewające spostrzeżenie. Oferta darmowej edukacji na poziomie uniwersyteckim nie miała żadnego wpływu na mężczyzn. Okazuje się ponadto, że całe dziesiątki innych programów przynoszą korzyści dziewczętom i kobietom, lecz nie chłopcom i mężczyznom, by wspomnieć choćby o programie mentorskim dla studentów w Fort Worth w Teksasie, programie wyboru szkoły w Charlotte w Karolinie Północnej, czy dodatkach osłonowych dla osób o najniższych dochodach w Nowym Jorku. Uderzające niepowodzenia wspomnianych interwencji w zakresie poprawy losu chłopców i mężczyzn często przesłania pozytywny uśredniony wynik, wynikający z pozytywnego ich wpływu na dziewczęta lub kobiety. W oderwaniu od kontekstu tę dysproporcję pomiędzy płciami można postrzegać jako osobliwą cechę tej

11 S. Faludi, *Stiffed: The Betrayal of the American Man*, Nowy Jork 1999, s. 40.

12 T.J. Bartik, B.J. Hershbein, M. Lachowska, *The merits of universal scholarships: Benefit-cost evidence from the Kalamazoo promise*, „Journal of Benefit-Cost Analysis”, 2016, nr 7(3), s. 406; T.J. Bartik, B.J. Hershbein, M. Lachowska, *The Effects of the Kalamazoo Promise Scholarship on College Enrollment, Persistence, and Completion*, Upjohn Institute Working Paper 15–229, grudzień 2017, s. 51.

lub innej inicjatywy. Prawidłowość ta jednak nieustannie się powtarza. Jak widać, wielu chłopców i mężczyzn nie tylko boryka się z problemami, lecz także odnoszą oni mniej korzyści z programów pomocowych.

Po piąte, mamy do czynienia z politycznym impasem w kwestii płci i gender. Obie strony sporu okopały się na pozycjach ideologicznych, co nie sprzyja realnym zmianom. Tak zwani progresywiści nie chcą przyjąć do wiadomości, że istotne nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach i z miejsca etykietują problemy mężczyzn jako przejawy „toksycznej męskości”. Konserwatyści wydają się bardziej wrażliwi na zmagania chłopców i mężczyzn, lecz tylko jako uzasadnienie dla żądania cofnięcia czasu i przywrócenia tradycyjnych ról płci. Lewica apeluje do mężczyzn: „Bądź bardziej podobny do swojej siostry”, a prawica: „Bądź bardziej podobny do swojego ojca”. Żadne z tych haseł nie motywuje do działania. To, czego potrzebujemy, to pozytywna wizja męskości zgodna z ideą równości płci. Jako człowiek konsekwentnie odmawiający uczestnictwa w wojnach kulturowych mam nadzieję, że moja diagnoza aktualnej kondycji chłopców i mężczyzn spotka się z szerszym zainteresowaniem.

Po szóste, od dłuższego czasu interesuję się szeroko pojętą polityką społeczną i uważam, że mogę zaproponować kilka pozytywnych rozwiązań tych problemów, zamiast tylko ubolewać nad ich istnieniem. Mam dość narzekania. W każdym z trzech obszarów – oświacie, pracy i życiu rodzinnym – przedstawiam szereg praktycznych działań opartych na solidnych przesłankach naukowych, które pomogą chłopcom i mężczyznom stojącym w obliczu najpoważniejszych problemów. (Tutaj od razu zastrzegam, że skupiam się na wyzwaniach stojących przed heterosek-

sualnymi mężczyznami cis [nietranspłciowymi], którzy stanowią około 95% przedstawicieli tej płci)<sup>13</sup>.

W części I analizuję problemy, dotyczące wielu chłopców i mężczyzn w szkole i na studiach (rozdział 1), na rynku pracy (rozdział 2) oraz w życiu rodzinnym (rozdział 3). W części II zwracam uwagę na kumulację trudności, z jakimi borykają się czarni chłopcy i mężczyźni, cierpiący z powodu rasizmu uwarunkowanego płcią (rozdział 4), a także chłopcy i mężczyźni znajdujący się na dole drabiny ekonomicznej (rozdział 5). Przedstawiam także liczne dowody na to, że wiele interwencji publicznych wcale nie poprawia losu chłopców i mężczyzn (rozdział 6). W części III poruszam kwestię różnic płciowych, argumentując, że znaczenie ma zarówno natura, jak i wychowanie (rozdział 7).

W części IV opisuję polityczny impas i dowodzę, że zamiast stawić czoła temu wyzwaniu, politycy tylko pogarszają sytuację. Postępowa lewica odrzuca uzasadnione obawy o los chłopców i mężczyzn, patologizując męskość (rozdział 8), podczas gdy populistyczna prawica wykorzystuje problemy mężczyzn jako broń i ma ich fałszywymi obietnicami (rozdział 9). Innymi słowy, zależnie od wyznawanych poglądów politycznych, mamy do czynienia z wojną z kobietami lub z wojną z mężczyznami. W części V proponuję pewne rozwiązania przedstawionych wcześniej problemów. Zaliczają się do nich przyjazny dla mężczyzn system oświaty (rozdział 10), zachęty dla mężczyzn do podjęcia pracy w rozwijających się zawodach HEAL (*health* – ochrona zdrowia, *education* – szkolnictwo, *administration* – administracja, i *literacy* – szeroko pojęte kompetencje językowe)

13 Według sondażu Gallupa przeprowadzonego w 2020 roku. Zob. J.M. Jones, *LGBT Identification Rises to 5,6% in Latest U.S. Estimate*, Gallup, 24 lutego 2021.

(rozdział 11), oraz wzmocnienie roli ojcostwa jako niezależnej instytucji społecznej (rozdział 12).

Zdaniem Simone de Beauvoir: „mężczyźni nie przyszłoby na myśl napisać książki o szczególnej pozycji, jaką samiec zajmuje w świecie ludzi”<sup>14</sup>. Ale te słowa francuskiej pisarki padły w 1949 roku. Teraz fatalna kondycja samca człowieka wymaga pilnych działań. Musimy pomóc mężczyznom przystosować się do dramatycznych zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, nie oczekując od nich, że przestaną być mężczyznami. Potrzebujemy prospołecznej męskości dla postfeministycznego świata<sup>15</sup>. I potrzebujemy jej od zaraz.

14 S. de Beauvoir, *Druga płeć [1949]*, t. I, *Fakty i mity*, tłum. G. Mycielska, Kraków 1972, s. 25.

15 Dziękuję Josephowi Henrichowi za pomoc w wymyśleniu tego sformułowania podczas rozmowy w moim podcaście „Dialogues” w czerwcu 2021 r.



**CZĘŚĆ IV**

**POLITYCZNY  
IMPAS**

# 8. ŚLEPOTA POSTĘPOWCÓW

## POLITYCZNA LEWICA NEGUJE FAKTY

Okazało się, że moi synowie uczęszczali do szkoły, w której panowała „kultura toksycznej męskości”, chociaż zapewne nie było to pierwsze miejsce, w którym komukolwiek przyszłoby do głowy jej szukać. Bethesda-Chevy Chase High School obsługuje zamożną, liberalną, dobrze wykształconą społeczność podmiejską na obrzeżach Waszyngtonu. Jedna trzecia dorosłych w hrabstwie może się pochwalić dyplomem ukończenia studiów wyższych<sup>1</sup>. Cztery osoby na pięć głosowały na Joego Bidena<sup>2</sup>. W 2019 roku okręg szkolny dodał trzecią opcję płci dla uczniów<sup>3</sup>. Jeżeli gdziekolwiek istnieje liberalna bańka, szkołę tę można uznać za bańkę wewnątrz tej bańki.

Ale w 2018 roku miał w niej miejsce incydent, który wzbudził szerokie zainteresowanie mediów. Relacjonowały go programy This Morning sieci CBS, Good Morning America sieci ABC i Today show w NBC („rozliczenie z molestowaniem seksualnym”), a także miesięcznik „Washingtonian”

- 1 *Most Educated Counties in the US Map*, Databayou, <https://databayou.com/education/edu.html>.
- 2 A. Park i in., *An extremely detailed map of the 2020 election*, „New York Times”, zaktualizowano 30 marca 2021.
- 3 V. Bonk, *Montgomery co. schools add third gender option for students*, WTOP News, 24 sierpnia 2019.

i dziennik „The Washington Post”<sup>4</sup>. Historię tę podchwyciła także brytyjska gazeta „Daily Mail”<sup>5</sup>. Oto, co się stało. Pewien uczeń z tej szkoły stworzył listę koleżanek z klasy uszeregowanych pod względem atrakcyjności i udostępnił ją kilku kolegom, z których kilku dodało do niej własne opinie. Kilka miesięcy później jedna z dziewcząt zauważyła listę na ekranie laptopa należącego do innego chłopca i opowiedziała o niej koleżankom. Kilka dziewcząt poczuło się urażonych i złożyło skargę w dyrekcji. Twórcę listy ukarano upomnieniem i pozostawieniem w szkole po lekcjach. Wybuchł protest. „My, dziewczęta, mamy już powyżej uszu kultury »chłopcy zawsze będą chłopcami«” – powiedziała reporterce „Washington Post” jedna z uczestniczących w całym zdarzeniu młodych kobiet<sup>6</sup>.

Oświadczenie, odczytane podczas protestu przed gabinetem dyrekcji, zawierało żądanie: „Chcemy móc się uczyć w środowisku bez nieustannych przejawów uprzedmiotowienia i mizoginii”. W szkole odbyły się spotkania poświęcone kulturze. Chłopiec, który stworzył listę, osobiście przeprosił urażone dziewczęta oraz „Washington Post”. Dyrektorka szkoły i dwie uczennice wzięły później udział w dyskusji panelowej na ten temat, wyemitowanej w sieci kablowo-satelitarnej C-SPAN<sup>7</sup>.

- 4 L. Ashcraft, S. Stump, *Teen girls at Maryland high school fight back after finding list ranking their looks*, „Today”, 28 marca 2019; C. Thorbecke, *After male classmates rated their appearances, these teen girls sparked a movement to change the „Boys will be boys” culture*, ABC News, 28 marca 2019; S. Schmidt, *Teen boys rated their female classmates based on looks. The girls fought back*, „Washington Post”, 26 marca 2019.
- 5 C. Stern, *Female students on hot or not list demand more action from school*, „Daily Mail”, 8 listopada 2021.
- 6 Nie wymienię tu żadnej osoby z nazwiska.
- 7 *First Amendment and Freedom*, C-SPAN, 17 grudnia 2019.

Jeden incydent, jedna szkoła, jedna chwila. Zwróciłem na niego uwagę, ponieważ wydarzył się w naszej lokalnej placówce. Ale to, co uważam w nim za najbardziej pouczające, to fakt, że natychmiast został on uznany, zwłaszcza przez media, za przykład „toksycznej męskości”. Jeżeli rzeczywiście tak jest, to definicja tego określenia poszerzyła się tak bardzo, że można je zastosować do niemal każdego antyspołecznego zachowania chłopców lub mężczyzn.

Jedną rzeczą jest zwracanie uwagi na pewne aspekty męskości, których ekspresja w niedojrzałej lub skrajnej formie może głęboko krzywdzić, a zupełnie inną sugierowanie, że pewna cecha naturalnie występująca u chłopców i mężczyzn jest z natury zła. Bezkrytyczne przyklejanie etykiety „toksycznej męskości” do tego rodzaju zachowań jest błędem. Zamiast zachęcić chłopców do dialogu na temat wniosków, jakie można by wysnuć ze wspomnianego zdarzenia, najprawdopodobniej odeśle ich do internetowej manofery, gdzie otrzymają zapewnienie, że nie robią nic złego i że to wszystko wina liberałów, chcących ich zaszczyć. Przecież dorastające dziewczęta również potrafią okazywać brak szacunku i w podobny sposób dręczyć swoje rówieśniczki, ale nikt od razu nie określa tego zachowania jako przejawu „toksycznej kobiecości”.

Opisany incydent w naszej szkole średniej wyeksponował pierwszą z czterech głównych słabości politycznej lewicy w kwestiach związanych z chłopcami i mężczyznami, a mianowicie skłonność do patologizowania naturalnie występujących aspektów męskiej tożsamości, zazwyczaj pod hasłem toksycznej męskości. Drugą wadą progresywistów jest indywidualizm: męskie problemy są postrzegane jako wynik takich czy innych indywidualnych niepowodzeń, a nie wyzwań strukturalnych. Trzecią jest niechęć do uznania jakichkolwiek biologicznych podstaw różnic między płciami. A czwartą – niezłomne przekonanie,

że nierówność płci może przebiegać tylko w jedną stronę, czyli na niekorzyść kobiet. Zajmę się tutaj kolejno każdym z tych czterech błędnych stanowisk progresywidów, po czym w rozdziale 9 przejdę do równie szkodliwych reakcji politycznej prawicy.

## JAK WYNALEZIONO TOKSYCZNĄ MĘSKOŚĆ

Mniej więcej do 2015 roku wyrażenia „toksyčna męskość” używano stosunkowo rzadko w kilku zakątkach środowiska akademickiego<sup>8</sup>. Zdaniem socjolożki Carol Harrington, liczba artykułów, w których wystąpiło ono przed wspomnianą datą nie przekroczyła dwudziestu, a prawie wszystkie ukazały się w czasopismach naukowych. Jednak wraz ze wzrostem popularności Donalda Trumpa i powstaniem ruchu #MeToo progresywiści wprowadzili je do codziennego użytku. W 2017 roku pojawiło się już tysiące razy, głównie w mediach głównego nurtu. Harrington zwraca uwagę, że prawie nikt, nawet naukowcy, nigdy nie zdefiniowali tego terminu. Używa się go po prostu do „sygnalizowania dezaprobaty”<sup>9</sup>. A zatem pozbawione spójnej, jednolitej definicji wyrażenie może opisywać każde zachowanie męzczyzny – od tragicznego po trywialne – które nie podoba się używającej go osobie. Toksyčzną męskość obwinia się

- 8 Zob. np. F. Pittman, *Man Enough: Fathers, Sons, and the Search for Masculinity*, Nowy Jork 1993, oraz T.A. Kupers, *Toxic masculinity as a barrier to mental health treatment in prison*, „Journal of Clinical Psychology”, czerwiec 2005, nr 61(6). Kupers użył tego terminu do określenia „konstelacji społecznie regresywnych cech męskich, które służą wspieraniu dominacji, dewaluacji kobiet, homofobii i bezmyślnej przemocy”, s. 714.
- 9 C. Harrington, *What is „toxic masculinity” and why does it matter?*, „Men and Masculinities”, lipiec 2020, nr 24(2), s. 2.

między innymi o masakry z użyciem broni palnej<sup>10</sup>, wojny gangów<sup>11</sup>, gwałty<sup>12</sup>, trolling internetowy<sup>13</sup>, zmiany klimatyczne<sup>14</sup>, kryzys finansowy<sup>15</sup>, Brexit<sup>16</sup>, wybór Donalda Trumpa<sup>17</sup>, a nawet niechęć do noszenia maseczek podczas pandemii COVID-19<sup>18</sup>. Wkładanie terrorystów i przestępców do jednego worka wraz z mężczyznami zatruwa samą ideę męskości. Przeprowadzając wywiady z dziesiątkami dorastających chłopców i młodych mężczyzn do swojej książki *Boys and Sex (Chłopcy i płęć)*, Peggy Orenstein wypytywała ich o pozytywne strony bycia chłopcem. Większość z nich nie bardzo wiedziała, co odpowiedzieć. „Ciekawe” – wyznał pewien uczeń drugiej klasy szkoły średniej. – „Nigdy się nad tym nie zastanawiałem. O wiele częściej słyszymy, że z nami jest coś nie tak”<sup>19</sup>.

Używanie określenia „toksyczna męskość” przynosi efekt przeciwny do zamierzonego. Bardzo nieliczni chłopcy

- 10 A. Marcotte, *Overcompensation nation: It's time to admit that toxic masculinity drives gun violence*, „Salon”, 23 czerwca 2016.
- 11 E. Jackson III, *How men at new folsom prison reckon with toxic masculinity*, „Los Angeles Times”, 30 listopada 2017.
- 12 M. Koerth, *Science says toxic masculinity – more than alcohol-leads to sexual assault*, „FiveThirtyEight”, 26 września 2018.
- 13 R. Hosie, *Woke daddy: The feminist dad challenging toxic masculinity and facing right-wing abuse*, „Independent”, 20 czerwca 2017.
- 14 D. Paquette, *Toxic masculinity is literally bad for the planet, according to research*, „Sydney Morning Herald”, 1 września 2016.
- 15 D. Hirschman, *Did bros cause the financial crisis? Hegemonic masculinity in the big short*, Scatterplot (blog), 27 sierpnia 2016.
- 16 J. Millar, *The brexiteers represent the four faces of toxic masculinity*, „New Statesman”, 5 lipca 2018.
- 17 J.Y. Sexton, *Donald Trump's toxic masculinity*, „New York Times”, 13 października 2016.
- 18 A. Haridasani Gupta, *How an aversion to masks stems from „toxic masculinity”*, „New York Times”, 22 października 2020.
- 19 P. Orenstein, *The miseducation of the American boy*, „The Atlantic”, styczeń 2020.

i mężczyźni ucieszą się, gdy usłyszą, że jest w nich coś toksycznego, co należałoby wyplenić, zwłaszcza że większość z nich dość silnie identyfikuje się ze swoją płcią. Dziewięcioro na dziesięcioro mężczyzn i kobiet opisuje siebie jako osoby „całkowicie” lub „przede wszystkim” męskie lub kobiece<sup>20</sup>. Tożsamości płciowe są również dość silnie zakorzenione. Prawie połowa mężczyzn (43%) stwierdziła, że płeć jest „niezwykle ważna” dla ich tożsamości. W innej ankiecie przeprowadzonej przez Centrum Badawcze Pew zbliżony odsetek mężczyzn (46%) stwierdził, że bardzo ważne lub ważne jest dla nich to, aby inni postrzegali ich jako „męskich lub męźnych”<sup>21</sup> (w obu ankietach na analogiczne pytanie o kobiecość odpowiedział nawet wyższy odsetek kobiet). Innymi słowy, większość ludzi dość silnie identyfikuje się jako mężczyźni lub kobiety. Złym pomysłem jest zatem wysyłanie połowie populacji kulturowego sygnału, że z natury rzeczy coś z nią jest nie tak.

„Dyskurs zdominowany przez toksyczną męskość (...) odstręcza większość nieagresywnych i niemających skrajnych przekonań mężczyzn”, dowodzi feministyczna pisarka Helen Lewis, „a ponadto wcale nie pomaga rozwiązywać problemów ani przeciwdziałać zjawiskom, wpychającym

20 D. Cassino, Y. Besen-Cassino, *Of masks and men? Gender, sex, and protective measures during COVID-19*, „Politics & Gender”, sierpień 2020, nr 16(4). Należy zauważyć, że istnieją pewne związane z preferencjami politycznymi różnice siły tożsamości płciowej. Republikańscy mężczyźni i kobiety częściej postrzegają siebie jako „całkowicie” męskich i kobiecych; demokraci i niezależni częściej jako „głównie” męskich lub kobiecych.

21 K. Parker, J. Menasce Horowitz, R. Stepler, *On Gender Differences, No Consensus on Nature vs. Nurture*, Pew Research Center, grudzień 2017.

podatne osoby w objęcia skrajnej prawicy”<sup>22</sup>. A uwzględniając przedstawione wyżej wyniki ankiet, jest niekorzystne z politycznego punktu widzenia. Połowa amerykańskich mężczyzn i prawie jedna trzecia kobiet (30%) uważa obecnie, że społeczeństwo „karze mężczyzn tylko za to, że zachowują się jak mężczyźni”, według sondażu przeprowadzonego przez Publiczny Instytut Badań Religijnych<sup>23</sup>. Jak można się spodziewać, istnieją podziały odzwierciedlające szersze preferencje polityczne. Troje na pięcioro republikanów zgadza się z tą opinią, w porównaniu z zaledwie jednym na czworo demokratów<sup>24</sup>. Religia również odgrywa pewną rolę. Na przykład połowa białych i czarnych protestantów zgadza się ze stwierdzeniem, że mężczyźni gani się za to, że zachowują się w sposób typowy dla swojej płci (odpowiednio 50% i 47%).

Patologizowanie męskości może wręcz podkopywać poparcie dla feminizmu. Mniej niż jedna trzecia amerykańskich kobiet deklaruje się obecnie jako feministki<sup>25</sup>. W 2018 roku YouGov, międzynarodowa firma specjalizująca się w sondażach internetowych, przeprowadziła ankietę wśród kobiet nieokreślających samych siebie jako feministki na temat ich poglądów na feminizm. Niemal połowa (48%)

- 22 H. Lewis, *To learn about the far right, start with the „manosphere”*, „The Atlantic”, 7 sierpnia 2019.
- 23 Public Religion Research Institute, praca zbiorowa, *Dueling Realities: Amid Multiple Crises, Trump and Biden Supporters See Different Priorities and Futures for the Nation*, 19 października 2020.
- 24 Tamże. Dokładne dane to odpowiednio 60% i 63% odpowiedzi na każde pytanie wśród republikanów, w porównaniu z 24% i 23% wśród demokratów.
- 25 C. Morris, *Less Than a Third of American Women Identify as Feminists*, Ipsos, 25 listopada 2019. Istniały jednak duże różnice związane z sympatiami partyjnymi: 48% kobiet z Partii Demokratycznej przyjęło etykietę feministki, w porównaniu do zaledwie 13% kobiet z Partii Republikańskiej.



stwierdziła, że „feministki są zbyt skrajne” i że „obecna fala feminizmu nie reprezentuje prawdziwego feminizmu” (47%). Jedna czwarta (24%) stwierdziła, że „feministki są nastawione przeciwko mężczyznom”<sup>26</sup>. Wyniki te powinny dać progresywiście trochę do myślenia. Od potępienia ciemnej strony męskich cech już tylko krok od uznania ich za patologiczne. Wiele kobiet czuje dyskomfort w obliczu tych trendów. A do chłopca lub mężczyzny, który czuje potrzebę lub niepokój, zbyt często kieruje się ukryte lub jawne przesłanie: coś jest z tobą nie tak. Niby dlaczego? Męskość nie jest patologią. Jak wykazałem w rozdziale 7, jest po prostu częścią rzeczywistości.

## OBWINIANIE OFIARY

Drugą poważną ułomnością progresywistycznego myślenia o mężczyznach i męskości jest indywidualizm. Progresywiści zazwyczaj niechętnie przypisują jednostkom całą odpowiedzialność za ich problemy. Jeżeli ktoś jest otyły, popełnia przestępstwo lub nie ma pracy, progresywiści domyślnie najpierw poszukują przyczyn zewnętrznych, strukturalnych. To odruch godny pochwały. Łatwiej obwinić jednostki niż dostrzegać problemy strukturalne. Jest jednak pewna grupa, która zdaniem progresywiście sama jest sobie winna. To mężczyźni. Youtuberka Natalie Wynn doskonale opisuje tę postawę: „Powtarzamy: »To właśnie toksyczna męskość powoduje, że nie potraficie wyrażać własnych uczuć, czujecie się samotni i do niczego«. (...) Po prostu mówimy: »Jesteś samotny i masz samobójcze myśli, bo jesteś toksyczny. Przestań!«”<sup>27</sup>.

26 *Feminism: Fieldwork Dates: 3rd–6th August 2018*, YouGov, sierpień 2018.

27 *ContraPoints, Men*, YouTube, 23 sierpnia 2019.

Carol Harrington uważa, że termin „toksyczna męskość” odgrywa tutaj ważną rolę, ponieważ w naturalny sposób skupia uwagę na wadach charakteru poszczególnych mężczyzn, a nie na problemach strukturalnych. Jeżeli mężczyźni mają depresję, to dlatego, że nie wyrażają swoich uczuć. Jeżeli chorują, to dlatego, że nie chodzą do lekarza. Jeżeli nie radzą sobie w szkole, to dlatego, że im się nie chce. Jeżeli przedwcześnie umierają, to dlatego, że za dużo piją, palą i jedzą nie to, co powinni. Przedstawiciele politycznej lewicy dopuszczają obwinianie ofiar, jeżeli są nimi mężczyźni.

Pandemia doskonale zilustrowała to indywidualistyczne skrzywienie. Choroba wywołana przez wirusa COVID-19 okazała się znacznie groźniejsza dla mężczyzn, o czym świadczy fakt, że na całym świecie umierało ich o połowę więcej niż kobiet<sup>28</sup>. Do końca 2021 roku w Stanach Zjednoczonych zmarło o 85 000 więcej mężczyzn niż kobiet, a w kohorcie wiekowej 45–64 lata na każde 100 zgonów kobiet przypadały 184 zgony mężczyzn<sup>29</sup>. W rezultacie średnia przewidywana długość życia amerykańskich mężczyzn uległa skróceniu o dwa lata, co stanowi największy spadek od czasów II wojny światowej. Dla porównania, w przypadku kobiet spadek ten wyniósł rok<sup>30</sup>. W Wielkiej Brytanii wskaźnik umieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym był dwukrotnie wyższy niż wśród kobiet w tym samym

28 The Sex, Gender and COVID-19 Project, *The COVID-19 sex-disaggregated data tracker*, „Global Health 50/50”, 27 października 2021.

29 R.V. Reeves, B. Deng, *At Least 65,000 More Men Than Women Have Died from COVID-19 in the US*, Brookings Institution, 19 października 2021. Zaktualizowane dane za CDC.

30 J.M. Aburto i in., *Quantifying impacts of the COVID-19 pandemic through life-expectancy losses: A population-level study of 29 countries*, „International Journal of Epidemiology”, wrzesień 2021, nr 51(1).

przedziale wiekowym<sup>31</sup>. Wydaje się jednak, że różnice te nie zrobiły żadnego wrażenia na urzędnikach zdrowia publicznego ani na decydentach, nawet jeżeli o nich wiedzieli<sup>32</sup>.

Wyższy wskaźnik zgonów wśród mężczyzn nie spotkał się również z zainteresowaniem instytucji opieki zdrowotnej i mediów. A kiedy już o tym wspomniano, to zazwyczaj padało wyjaśnienie, że mężczyźni są bardziej narażeni na chorobę z powodu uprzednio istniejących schorzeń związanych ze „stylem życia” (który charakteryzuje się paleniem tytoniu czy nadmiernym spożywaniem alkoholu) lub z powodu nieodpowiedzialnego zachowania i odmowy korzystania ze środków bezpieczeństwa, takich jak maseczki<sup>33</sup>. Krótko mówiąc, jeżeli mężczyźni umierali, to wyłącznie z własnej winy. Ale to nieprawda. Różnic w śmiertelności nie wyjaśniają zależne od płci wskaźniki zakażeń ani uprzednio istniejące schorzenia<sup>34</sup>. Ma ona bowiem charakter biologiczny.

- 31 UK Office for National Statistics, *Coronavirus (COVID-19) Related Deaths by Occupation, England and Wales: Deaths Registered between 9 March and 28 December 2020*.
- 32 *The Vast Majority of Programmatic Activity to Prevent and Address the Health Impacts of COVID-19 Largely Ignores the Role of Gender*, w raporcie *Gender Equality: Flying Blind in a Time of Crisis*, „Global Health 50/50” 2021, s. 18.
- 33 George M. Bwire, *Coronavirus: Why men are more vulnerable to COVID-19 than women*, „Springer Nature. Comprehensive Clinical Medicine”, czerwiec 2020, nr 7(2).
- 34 J.M.D. Gomez i in., *Sex differences in COVID-19 hospitalization and mortality*, „Journal of Women’s Health”, kwiecień 2021, nr 30(5). Zob. też L. Ya’qoub, I.Y. Elgendy, C.J. Pepine, *Sex and gender differences in COVID-19: More to be learned!*, „American Heart Journal Plus. Cardiology Research and Practice”, 2021, nr 3:100011; oraz H. Peckham i in., *Male sex identified by global COVID-19 meta-analysis as a risk factor for death and ICU admission*, „Nature Communications”, 9 grudnia 2020, nr 11(1).

Różnice płci w śmiertelności z powodu COVID-19 jednoznacznie pokazują, że potrzebujemy więcej tego, czego feministki od kilkudziesięciu lat żądają od decydentów odpowiedzialnych za zarządzanie opieką zdrowotną: więcej medycyny dostosowanej do płci, w tym badań klinicznych, a także więcej uwzględniających płeć analiz wyników terapii i ich działań niepożądanych. „W ciągu ostatnich dwóch dekad radykalnie zmieniliśmy sposób prowadzenia badań naukowych w medycynie i opieki nad naszymi pacjentkami”, pisze Marianne J. Legato. „Teraz uważam, że (...) nadszedł czas, aby skupić się na typowo męskich problemach dokładnie w taki sam sposób, jak nauczyliśmy się robić to dla kobiet”<sup>35</sup>. Dobrym pierwszym krokiem byłoby utworzenie Biura Zdrowia Mężczyzn w Departamencie Zdrowia i Usług Społecznych jako odpowiednika już istniejącej, wspaniałej instytucji do spraw kobiet i przyznać jej taki sam budżet w wysokości 35 milionów dolarów<sup>36</sup>. Ustawę o dostępności opieki zdrowotnej należałoby również rozszerzyć, aby zapewnić mężczyznom zakres usług porównywalny z tym przysługującym kobietom oraz coroczne bezpłatne badania lekarskie. Ze względu na zróżnicowany wpływ COVID-19 na płeć musimy zapytać: jeżeli nie teraz, to kiedy?

Mimo krańcowo odmiennych punktów widzenia, w kwestii męskości zarówno lewica, jak i prawica wpadają w pułapkę indywidualizmu. Dla konserwatystów męskosc jest rozwiązaniem, podczas gdy dla progresywiści stanowi problem. Obie strony zgadzają się jednak, że problem

35 M.J. Legato, *The weaker sex*, „New York Times”, 17 czerwca 2006. Zob. też książkę tej autorki, *Dlaczego mężczyźni umierają pierwsi: Jak przedłużyć sobie życie*, tłum. B. Joźwiak, Rebis, Poznań 2009.

36 Department of Health and Human Services, *Fiscal Year 2022*, [www.hhs.gov/sites/default/files/fy2022-gdm-operating-plan.pdf](http://www.hhs.gov/sites/default/files/fy2022-gdm-operating-plan.pdf).

leży na poziomie jednostki, a zatem w sferze psychologii, a nie ekonomii, antropologii lub socjologii. Tym samym popełniają poważny błąd intelektualny. Zważywszy na skalę zmian kulturowych, jakie zaszły w ostatnich dziesięcioleciach, zwykłe pouczanie chłopców i mężczyzn, że powinni „płynąć z prądem”, nie jest właściwym podejściem. „Istnieje sprzeczność w dyskursie, który z jednej strony uważa męskie przywileje, roszczeniowość i patriariat za najpotężniejsze siły ucisku, jakie ludzkość kiedykolwiek stworzyła”, pisze komentator brytyjskiego dziennika „The Guardian” Luke Turner, „a z drugiej strony (co zrozumiałe) żąda, aby mężczyźni uświadomili to sobie szybko i bez zbędnego zamieszania”<sup>37</sup>.

## NAUKA TO RZECZYWISTOŚĆ

Jednym z najbardziej nośnych haseł współczesnej lewicy politycznej jest to, które głosi, że „nauka to rzeczywistość”. Podczas gdy konserwatyści ulegają mitom i dezinformacji, progresywiści niosą oświeceniowy kaganek rozumu. A przynajmniej tak uważają. Prawda jest taka, że po obu stronach znajdują się osoby kwestionujące osiągnięcia nauki. Wielu konserwatystów neguje istnienie zmian środowiskowych, o których donosi nauka o klimacie. Ale liczni progresywiści kontestują odkrycia neuronauki w dziedzinie różnic płciowych. Jest to trzecia główna słabość ich stanowiska.

Jak wspomniałem w rozdziale 7, istnieją przekonujące dowody na biologiczne korzenie niektórych różnic psychologicznych i preferencji związanych z płcią. Psycholożka genetyczna Kathryn Paige Harden pisze: „Różnice genetyczne

37 L. Turner, *Putting men in the frame: Images of a new masculinity*, „The Guardian”, 16 lutego 2020.

w ludzkim życiu są faktem naukowym, podobnie jak zmiany klimatyczne. (...) Przeplatanie się czynników genetycznych i środowiskowych jest po prostu opisem rzeczywistości”<sup>38</sup>. Ale wielu progresywnistów wyznaje obecnie aksjomat, jakoby różnice płci we wszystkich kontekstach i zachowaniach były wyłącznie wynikiem socjalizacji. Jeżeli chodzi o męskość, głównym przesłaniem politycznej lewicy jest to, że mężczyźni są akulturowani do pewnych rodzajów zachowania (w tej wersji oczywiście przeważnie do złych rodzajów), które można z nich wykorzenić za pomocą socjalizacji. Jest to jednak najzwyczajniejsza nieprawda. Mężczyźni nie mają silniejszego popędu seksualnego tylko dlatego, że społeczeństwo ceni męską seksualność (nawet gdyby tak było). Po prostu ich organizmy wytwarzają więcej testosteronu. Podobnie jest z agresją. Jak pamiętamy, chłopcy w wieku poniżej dwóch lat zachowują się agresywnie pięciokrotnie częściej niż ich rówieśniczki<sup>39</sup>. I raczej nie dzieje się tak dlatego, że roczne dzieci odbierają subtelne, związane z płcią wskazówki ze swego otoczenia.

Pojawiają się jednak obawy o sposób wykorzystania tych odkryć. Zdaniem filozofki Kate Manne „naturalizacja” wszelkich nierówności między mężczyznami i kobietami może sprawić, że „wydadzą się one nieuniknione, a ludzie próbujący się im przeciwstawiać zostaną uznani za toczą-

38 K.P. Harden, *Why progressives should embrace the genetics of education*, „New York Times”, 24 lipca 2018. Drugi cytat pochodzi z jej książki *The Genetic Lottery: Why DNA Matters for Social Equality*, Princeton University Press, Princeton 2022, s. 179.

39 R.H. Baillargeon i in., *Gender differences in physical aggression: A prospective population-based survey of children before and after 2 years of age*, „Developmental Psychology”, styczeń 2007, nr 43(1).

cych z góry przegraną walkę”<sup>40</sup>. Trudno odmówić jej racji, bo takie zagrożenie rzeczywiście istnieje. Naturalne różnice między mężczyznami i kobietami często wykorzystywano do usprawiedliwiania seksizmu. Ale to było kiedyś. W ostatnich latach większość naukowców zwracających uwagę na naturalne różnice z reguły podkreślała wyższość kobiet<sup>41</sup>. Ale naukowców, nawet ogólnie uznających wpływ biologii na płęć, karykaturalnie przedstawia się jako „redukcjonistów” lub wyznawców „esencjalizmu płciowego”.

Jednym ze sposobów obejścia tego problemu byłoby przyjęcie punktu widzenia Melvina Konnera przedstawionego w książce *Women After All (Mimo wszystko kobiety)* i przyznanie, że chociaż biologia jest bardzo istotna, to zdecydowanie faworyzuje ona kobiety. Istnieją pewne dowody na to, że ludzie przeważnie czują się bardziej komfortowo z istnieniem naturalnych różnic między płciami, jeżeli to kobiety wypadają lepiej w tym porównaniu<sup>42</sup>. Alice Eagly i Antonio Mladinic nazywają to „efektem WoW (*women-are-wonderful*, czyli kobiety są wspaniałe)”<sup>43</sup>. Na przykład w odniesieniu do popędu seksualnego Konner otwarcie pisze: „utrzymywanie, jakoby te różnice wynikały jedynie z konwencji kulturowych, jest skrajną naiwnością”. Ale

- 40 K. Manne, *Down Girl: The Logic of Misogyny*, Oxford University Press, Nowy Jork 2017, s. 79.
- 41 Zob. np. M. Konner, *Women After All*, Norton & Co W.W., Nowy Jork 2015, i D. Amen, *Unleash the Power of the Female Brain: Supercharging Yours for Better Health, Energy, Mood, Focus, and Sex*, Harmony, Nowy Jork 2013.
- 42 S. Stewart-Williams i in., *Reactions to male-favouring versus female-favouring sex differences: A pre-registered experiment and southeast asian replication*, „British Journal of Psychology”, lipiec 2020, nr 112(2).
- 43 A.H. Eagly, A. Mladinic, *Are people prejudiced against women? Some answers from research on attitudes, gender stereotypes, and judgments of competence*, „European Review of Social Psychology”, 1994, nr 5(1), s. 13.

to dosadne, prawdziwe stwierdzenie następuje po moralizatorskiej konstatacji, że „niezależnie od tego, jak naturalne mogą być męskie potrzeby [seksualne], nie sądzę, by różne preferencje płci w tej dziedzinie były równie godne szacunku”<sup>44</sup>.

Atrakcyjność tego stanowiska jest oczywista. Dzięki niemu naukowcy badający różnice biologiczne w sposób eksponujący patologiczne zachowania mężczyzn zapewniają sobie cieplejsze przyjęcie ze strony liberalnych kolegów po fachu i recenzentów. Ale pod pewnymi względami jest to najbardziej niebezpieczne przesłanie ze wszystkich: mężczyźni naturalnie różnią się od kobiet, ale wyłącznie na niekorzyść. Oczywista pogarda Konnera dla silniejszego popędu seksualnego u mężczyzn niebezpiecznie przypomina purytańskie idee grzesznej seksualności człowieka. Twierdzenie, jakoby mężczyźni lub kobiety byli w jakiś sposób naturalnie lepsi od płci przeciwnej, nie przyczynia się do rozwoju nauki. Po prostu przeciętnie różnimy się pod pewnymi względami, które mogą być odbierane negatywnie lub pozytywnie, zależnie od okoliczności i sposobu ich wyrażania.

## JEDNOKIERUNKOWA NIERÓWNOŚĆ

Czwartą poważną porażką lewicy politycznej jest jej niezdolność do przyznania, że nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach oraz że coraz częściej tak właśnie się dzieje. W 2021 roku prezydent Biden utworzył w Białym Domu Radę do spraw Polityki Płci, kontynuatorkę Rady do spraw Kobiet i Dziewcząt rozwiązanej przez Donalda Trumpa. Ale chociaż nazwa instytucji się zmieniła, jej misja przetrwała. Formalnym zadaniem nowej Rady jest „kie-

44 M. Konner, dz. cyt., s. 228.



rowanie i koordynowanie polityk rządu mających wpływ na kobiety i dziewczęta”<sup>45</sup>. W październiku 2021 roku Rada opublikowała pierwszą w historii Stanów Zjednoczonych Narodową Strategię Równości Płci i Równouprawnienia<sup>46</sup>.

Strategia ta jest całkowicie asymetryczna. Ani słowem nie odnosi się do nierówności płci dotyczących chłopców lub mężczyzn. Odnotowuje wprawdzie, że kobiety przewyższają liczebnie mężczyzn na studiach, lecz tylko po to, aby podkreślić, iż mają one do spłacenia wyższy dług studencki niż mężczyźni. To absurd w czystej postaci. Równie dobrze można utyskiwać, że mężczyźni płacą wyższe podatki dochodowe, ponieważ więcej zarabiają. W strategii nie ma żadnej wzmianki o znacznych dysproporcjach płci na korzyść dziewcząt w szkolnictwie podstawowym i średnim. Podkreśla się konieczność reformy polityki dyscypliny szkolnej, aby pomóc czarnym dziewczętom, ale nie wspomina się o trudnościach, z jakimi borykają się czarni chłopcy (mimo że dwukrotnie częściej niż ich koleżanki zawiesza się ich w prawach ucznia lub wydała ze szkół)<sup>47</sup>. Podkreśla się konieczność poszerzenia dostępu kobiet do ubezpieczenia zdrowotnego, ale nic nie mówi się o tym, że większy od-

45 E.S. Sairam, *Biden, Harris form a White House Gender Policy Council*, „Forbes”, 22 stycznia 2021.

46 National Strategy on Gender Equity and Equality, październik 2021, <https://www.whitehouse.gov/wp-content/uploads/2021/10/National-Strategy-on-Gender-Equity-and-Equality.pdf>.

47 National Center for Education Statistics, *Table 233.28. Percentage of Students Receiving Selected Disciplinary Actions in Public Elementary and Secondary Schools, by Type of Disciplinary Action, Disability Status, Sex, and Race/Ethnicity: 2013–14*, U.S. Department of Education.

setek mężczyzn niż kobiet w ogóle nie ma takiego ubezpieczenia (15% w porównaniu z 11%)<sup>48</sup>.

Mógłbym kontynuować tę wyliczankę, ale wiecie już, o co chodzi. Pewnie zastanawiacie się, jak istotny jest ten brak bezstronności, zwłaszcza jeżeli zaliczacie się do sceptyków w kwestii mocy sprawczej dokumentów strategicznych Białego Domu. Ale przecież to właśnie one bezpośrednio kształtują politykę społeczną. Ten, o którym tu mowa, nakazuje wszystkim departamentom i agendum rządowym „ustanowić i potraktować priorytetowo co najmniej trzy obszary, w których podejmą one działania zmierzające do osiągnięcia celów nakreślonych w niniejszej strategii, opracować plany wdrożenia oraz sporządzić listę zasobów koniecznych do realizacji przyjętych zadań”. Błędne rozumowanie przekłada się na złą politykę.

Przedstawiając nową strategię, Biały Dom oświadczył, że „pandemia COVID-19 zaostrzyła kryzys zdrowotny, gospodarczy i opiekuńczy, eskalując wyzwania, z którymi od dawna (...) borykają się kobiety i dziewczęta”<sup>49</sup>. Stwierdzenie to wpisuje się w niemal powszechną tendencję do eksponowania negatywnych następstw pandemii dla kobiet przy jednoczesnym bagatelizowaniu jej wpływu na mężczyzn. Głównym wątkiem poruszonym w tym kontekście było równouprawnienie kobiet. „Jedną z najbardziej rzucających się w oczy reperkusji [epidemii] koronawirusa będzie cofnięcie wielu par do lat pięćdziesiątych”, napisała Helen Lewis w tygodniku „The Atlantic” w marcu 2020 roku, dodając: „Na całym świecie cichą ofiarą pandemii bę-

48 *Uninsured Rates for Nonelderly Adults by Sex 2019*, Kaiser Family Foundation, State Health Facts.

49 *Fact Sheet: National Strategy on Gender Equity and Equality*, The White House, 22 października 2021.

dzie niezależność kobiet”<sup>50</sup>. Nagłówek ponurego artykułu Alicii Sasser Modestino w „Washington Post” brzmiał: „Wywołany koronawirusem kryzys w opiece nad dziećmi cofnie kobiety o całe pokolenie”<sup>51</sup>. W grudniu 2020 roku Forum Instytutu Aspen na rzecz Kobiet i Dziewcząt oświadczyło, że „COVID-19 zredukował nawet te niewielkie postępy, jakie poczyniono w zakresie równości płci”<sup>52</sup>.

Niemal wszystkie główne think-tanki i organizacje międzynarodowe na świecie opracowały własne raporty poświęcone negatywnemu wpływowi pandemii na kobiety. Wiele z nich utrzymano w przesadnie alarmistycznym tonie. Dla porównania, znacznie wyższe ryzyko zgonu mężczyzn z powodu COVID-19 zasłużyło zaledwie na wzmiankę. Podobnie jak gwałtowny spadek liczby kandydatów płci męskiej na studia. Oczywiście pandemia niemal wszystkim dała się we znaki. Ale kobietom dała się we znaki pod innymi względami niż mężczyznom. Lecz przecież potrafimy zajmować się dwiema rzeczami jednocześnie, prawda?

Pogląd, że dysproporcje płci przebiegają tylko w jednym kierunku, znalazł swoje odzwierciedlenie nawet w parametrach nierówności. Co dwa lata Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) publikuje Global Gender Gap Report, czyli globalny raport na temat różnic w traktowaniu kobiet i mężczyzn, będący najbardziej wpływowym międzynarodowym studium postępow na drodze do równości płci. Lecz tak jak strategię Białego Domu, wypacza go asymetria myślenia. Przed sporządzeniem raportu dla każdego kraju oblicza się wskaźnik równości płci w zakresie od 0

50 H. Lewis, *The coronavirus is a disaster for feminism*, „The Atlantic”, 19 marca 2020.

51 A. Sasser Modestino, *Coronavirus child-care crisis will set women back a generation*, „Washington Post”, 29 lipca 2020.

52 Email z 2 grudnia 2020, *Let's Fast Track for Gender Equity and Justice in the U.S. and Globally*.

(całkowita nierówność) do 1 (całkowita równość). Wskaźnik ten opiera się na czternastu parametrach pogrupowanych w cztery dziedziny: szanse ekonomiczne, osiągnięcia edukacyjne, ochrona zdrowia i udział w polityce. (Każdemu z nich również przyznaje się wartość punktową w zakresie 0–1). W 2021 roku USA uzyskały wynik 0,76 i zajęły trzydzieste miejsce na świecie. Zwycięzca rankingu, Islandia, uzyskała wynik 0,89<sup>53</sup>.

Co jednak istotne, wskaźnik ten nie uwzględnia dziedzin, w których kobiety radzą sobie lepiej niż mężczyźni. Jak wyjaśniają specjaliści z WEF, „wskaźnik przypisuje taki sam wynik krajowi, który osiągnął parytet między kobietami i mężczyznami, jak i krajowi, w którym kobiety prześcignęły mężczyzn”. Spośród czternastu parametrów amerykańskie kobiety radzą sobie obecnie równie dobrze lub lepiej niż mężczyźni w dziedzinach opisywanych przez sześć z nich. Na przykład w szkolnictwie wyższym rzeczywisty wynik parytetu płci wynosi 1,36, co odzwierciedla dużą przewagę kobiet nad mężczyznami w tej dziedzinie. Jednak do obliczeń łącznego wyniku USA tej wartości wcale nie przyjęto. Idea, że nierówność płci liczy się tylko w jednym kierunku, jest wpisana w metodologię WEF. Założenie to jest jednak nie do utrzymania, zwłaszcza w gospodarkach rozwiniętych. Moja koleżanka Fariha Haque i ja przeliczyliśmy ponownie rankingi WEF, uwzględniając nierówności płci w obu kierunkach<sup>54</sup>. Usunęliśmy również jeden z czternastu parametrów – wątpliwej jakości subiektywny kwestionariusz dotyczący różnic poziomu wynagrodzeń – i przyjęliśmy, że wszystkie dziedziny mają jednakowy ciężar

53 *Global Gender Gap Report 2021*, Genewa, World Economic Forum 2021.

54 R. Reeves, F. Haque, *Measuring Gender Equality: A Modified Approach*, Brookings Institution, w przygotowaniu, 2022.

gatunkowy (WEF nadaje większą wagę parametrom o największych dysproporcjach). Nasze dwukierunkowe podejście podwyższyło wynik USA do 0,84, a Islandii do 0,97. Jak pokazaliśmy w naszym artykule, zmieniło to również pozycje innych krajów w rankingu, w niektórych przypadkach dość znacząco.

Nie chodzi o to, by dezawuować wysiłki Rady do spraw Polityki Płci, WEF ani żadnej innej organizacji stawiającej sobie za cel poprawę statusu kobiet. Niwelowanie różnic w dziedzinach, w których dziewczęta i kobiety pozostają w tyle, wciąż pozostaje ważnym celem politycznym. Biorąc jednak pod uwagę imponujące postępy poczynione przez kobiety w ostatnich dziesięcioleciach i poważne wyzwania, przed którymi stoi obecnie wielu chłopców i mężczyzn, nie ma sensu traktować nierówności płci jako relacji wyłącznie jednokierunkowej. W praktyce prowadzi to bowiem do bagatelizowania problemów chłopców i mężczyzn na poziomie polityk społecznych. Uważam, że lekceważenie biegnących w drugą stronę, rażących dysproporcji między płciami pozbawia te wysiłki moralnej siły egalitaryzmu. „Obecnie panuje powszechny konsensus co do tego, że nierówności płci są niesprawiedliwe i prowadzą do marnowania ludzkiego potencjału”, mówi Francisco Ferreira, kierownik Katedry Studiów nad Nierównościami im. Amartyi Sena w London School of Economics, komentując dysproporcje płci w szkolnictwie. „Jest to prawdą bez względu na to, czy w niekorzystnej sytuacji znajdują się chłopcy czy dziewczęta”<sup>55</sup>.

Potrzeba tylko prostej zmiany stanowiska i uznania, że nierówności płci mogą przebiegać w obu kierunkach. Powiedziałem „prostej”, a nie „łatwej”. Z historycznego punk-

55 F. Ferreira, *Are Men the New Weaker Sex? The Rise of the Reverse Gender Gap in Education*, World Bank, 26 czerwca 2018.

tu widzenia walka o równość płci była walką o dziewczęta i kobiety. Nie bez powodu. Dotarliśmy jednak do punktu, w którym należy poważnie potraktować nierówności płci dotyczące chłopców i mężczyzn. Wielu przedstawicieli politycznej lewicy wyraża obawy, że uznanie istnienia problemów chłopców i mężczyzn w taki czy inny sposób zahamuje działania podejmowane na rzecz kobiet i dziewcząt. Jest to progresywistyczna wersja myślenia o sumie zerowej: aby dać coś tym pierwszym, należy wpięrcw odebrać coś tym drugim. Ta oczywista nieprawda, na domiar złego nakreśla bardzo niebezpieczną dynamikę polityczną. Istnieją realne problemy, z którymi boryka się wielu chłopców i mężczyzn i które należy rozwiązać, a jeżeli zlekceważą je progresywiści, z pewnością zajmą się nimi ktoś inny.

Nasze życie polityczne uległo zatruciu do tego stopnia, że ludzie lewicy są niemal niezdolni do poważnej dyskusji na temat problemów chłopców i mężczyzn, nie wspominając o wypracowaniu jakichkolwiek rozwiązań w tej dziedzinie. Tak oto tracimy kolejną szansę. Najbardziej wpływowi orędownicy równości płci, z których wielu znajduje się po liberalnej stronie spektrum politycznego, powinni przyjąć bardziej wyważony punkt widzenia. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że chłopcy i mężczyźni poszukają zrozumienia gdzie indziej. „Trudno zmienić tysiące lat historii bez ogromnego bólu” – mówi Hanna Rosin. – „Dlatego przechodzimy przez to wszystko razem”<sup>56</sup>. Rosin ma rację co do bólu. Ale myli się co do tego, jakobyśmy byli gotowi wspólnie się z nim uporać. Drzemy koty o kwestie związanej z płcią, podczas gdy problemy chłopców i mężczyzn pozostają nierozwiązane.

56 H. Rosin, *New Data on the Rise of Women*, TED talk, grudzień 2010.



# 9. SZEWSKA PASJA

## *POLITYCZNA PRAWICA CHCE COFNAĆ CZAS*

1 listopada 2021 roku na krajowej konferencji konserwatystów przemówienie wygłosił senator Josh Hawley. Słuchacze oczekiwali, że po raz kolejny zaprezentuje im swój sztandarowy program, odwołujący się do nacjonalizmu gospodarczego, patriotyzmu, potencjału wolnego rynku i tak dalej. Lecz Hawley ich zaskoczył. Skupił się wyłącznie na problemach mężczyzn, odnosząc się do niektórych spośród wyzwań opisywanych w tej książce, w tym dotyczących szkolnictwa, zatrudnienia i życia rodzinnego. Dla Hawleya problemy te nie są jednak produktami ubocznymi zmian społecznych i gospodarczych, lecz wynikiem celowych działań politycznych lewicy. Hawley nawiązał do „podejmowanych przez lewicę prób stworzenia świata bez mężczyzn” i oświadczył, że „atak na mężczyzn jest przygrywką do zmasowanego ataku lewicy na Amerykę”<sup>1</sup>. W dalszej części przemówienia stwierdził: „Lewicowcy uważają tradycyjną męskość za toksyczną. Chcą uznać tradycyjne męskie cnoty (...) za zagrożenie dla społeczeństwa. (...) Czy możemy się zatem dziwić, że po latach wmawiania im, że to oni są winni, że to ich męskość jest winna, coraz

1 J. Hawley, *Senator Hawley delivers national conservatism keynote on the left's attack on men in America*, 1 listopada 2021, [www.hawley.senate.gov/senator-hawley-delivers-national-conservatism-keynote-lefts-attack-men-america](http://www.hawley.senate.gov/senator-hawley-delivers-national-conservatism-keynote-lefts-attack-men-america).



więcej mężczyzn ucieka do enklawy beczynności, pornografii i gier komputerowych?”.

Senator Hawley dowodził, że chłopcy i mężczyźni przeżywają problemy, ponieważ lewica ich nienawidzi. Jest to bardzo przekonujące przesłanie polityczne, ponieważ jego pierwsza część jest prawdziwa, a druga może brzmieć wiarygodnie, biorąc pod uwagę skłonność wielu lewicowców do patologizowania męskości. Jego przemówienie spotkało się z dużym zainteresowaniem. Ale jeżeli chodzi o rozwiązania, okazało się, że nie ma on zbyt wiele do zaoferowania. Stać go było tylko na mało konkretną obietnicę przywrócenia miejsc pracy w przemyśle wytwórczym i propozycję ulg podatkowych dla małżeństw. Kilka tygodni później odniósł jednak mały polityczny triumf, przewodząc podjętym w ostatniej chwili wysiłkom, mającym na celu odrzucenie poprawki do Ustawy o obronie narodowej, która objęłaby poborem kobiety. „Zmuszanie naszych córek, matek, żon i siostr do walki w naszych wojnach jest niewłaściwe” – grzmiał<sup>2</sup>. W domyśle: senator Hawley nie uważa za niewłaściwe zmuszanie do tego samego naszych synów, ojców, mężów i braci.

Konserwatyści zwracają więcej uwagi niż progresywiści na piętrzące się problemy chłopców i mężczyzn. Ich program okazuje się jednak równie niezyciowy. Ich podejście ma trzy poważne minusy. Po pierwsze, wielu konserwatystów podsycza rozżalenie mężczyzn dla własnych korzyści politycznych, co tylko wzbudza kolejne fale gniewu i niezadowolonia. Po drugie, przeceniają oni wpływ różnic biologicznych na role związane z płcią (a to jest lustrzane odbicie progresywistycznej skłonności do ich całkowitego odrzucania). I po trzecie, rozwiązania problemów mężczyzn upa-

2 D. Villarreal, *Defense bill will not require women to sign up for draft after all*, „Newsweek”, 6 grudnia 2021.

trują raczej w powrocie do przeszłości niż w przyszłości, w postaci przywrócenia tradycyjnych relacji ekonomicznych między mężczyznami żywicielami a kobietami opiekunkami. Zamiast pomagać mężczyznom przystosować się do nowego świata, konserwatyści mają ich obietnicami tego, co minęło. Na krótką chwilę przynosi to ulgę emocjonalną. Ale my nie potrzebujemy środków przeciwbólowych, lecz skutecznego lekarstwa.

## POLITYKA SKARG I ZAŻALEŃ

Donald Trump został prezydentem USA w 2016 roku z dwudziestoczwieroprocentową przewagą wśród mężczyzn, co stanowi największą różnicę między płciami w półwiecznej historii sondaży exit poll<sup>3</sup>. Wśród białych mężczyzn, czyli jednej trzeciej elektoratu, jego przewaga wyniosła 30 punktów procentowych (62% do 32%)<sup>4</sup>. Kobiety głosowały raczej na Demokratów, lecz mniej więcej w takiej samej proporcji, jak w poprzednich wyborach. „W tym roku dysproporcja między płciami wzrosła z tego samego powodu, z którego Trump przejął Biały Dom”, donosił „Washington Post”. „Mężczyźni, zwłaszcza biali, poszli na prawo”<sup>5</sup>. W tym samym roku głosy mężczyzn doprowadziły do Brexitu – wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej<sup>6</sup>.

- 3 D. Paquette, *The unexpected voters behind the widest gender gap in recorded election history*, „Washington Post”, 9 listopada 2016.
- 4 Pew Research Center, *For most Trump voters, „very warm” feelings for him endure: An examination of the 2016 electorate, based on validated voters*, 9 sierpnia 2018.
- 5 D. Paquette, dz. cyt.
- 6 J. Green, R. Shorrocks, *The gender backlash in the vote for Brexit*, „Political Behavior”, kwiecień 2021, nr 45.

Istnieje wiele źródeł gniewu stanowiącego paliwo dla populizmu, by wspomnieć tylko o zmianach demograficznych, sekularyzacji, wolnym handlu, wstrząsach na rynku pracy i tak dalej. Ale liczą się także kwestie płci. Należy zauważyć, że nawet przegrywając wybory w 2020 roku, Trump zdobył większość głosów mężczyzn, uzyskując znacznie większe poparcie wśród czarnych i Latynosów. Jego stwierdzenie, że to „przerażający czas dla młodych mężczyzn w Ameryce”, spotkało się z szyderstwami progresywnistów<sup>7</sup>, lecz przypuszczalnie zapadło w pamięć wielu mężczyznom i przynajmniej niektórym rodzicom. Hasło wyborcze Trumpa Make America Great Again (Przywróćmy Ameryce wielkość) przenikała nostalgia. Znalazł się na nie duży popyt na rynku politycznym. Zdaniem większości jego wyborców warunki życia pogorszyły się od lat pięćdziesiątych XX wieku, przy czym kwestie związane z płcią odegrały tu niepoślednią rolę<sup>8</sup>. W odwołaniach do przeszłości kryją się tradycyjne koncepcje kobiecości i męskości. Jeden z najpopularniejszych napisów na koszulkach sprzedawanych na jego wiecach głosił: „Popieram Donalda Trumpa. Kocham wolność. Piję piwo. Pracuję w fabryce. Dbam o rodzinę. Jem mięso i mam broń. Nie podoba ci się? TO WYNOCHA”<sup>9</sup>. Jest to chyba najlepsza charakterystyka tożsamości członków Armii Trumpa, jaką można znaleźć, czysty wyraz tego, co Pankaj Mishra nazwał formą „reakcyjnego machismo”<sup>10</sup>.

7 J. Diamond, *Trump says it's „A very scary time for young men in America”*, CNN, 2 października 2018.

8 PRRI, *Better or Worse Since the 1950s? Trump and Clinton Supporters at Odds over the Past and Future of the Country*, 25 października 2016.

9 E. Osnos, *Wildland: The Making of America's Fury*, Farrar, Straus and Giroux, Nowy Jork 2021, s. 256.

10 P. Mishra, *The crisis in modern masculinity*, „The Guardian”, 17 marca 2018.

Opisywane zjawisko występuje jednak nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Na całym świecie mężczyźni częściej niż kobiety sprzyjają zarówno ugrupowaniom prawicowym, jak i partiom protestu<sup>11</sup>. Na przykład w sondażu przeprowadzonym w 2015 roku w Szwecji jeden na czterech mężczyzn popierał skrajnie prawicowych Szwedzkich Demokratów, co stanowi dwukrotność poziomu poparcia dla tej partii wśród kobiet<sup>12</sup>. W Niemczech, zwłaszcza we wschodnich landach, mężczyźni masowo opowiadają się za prawą stroną sceny politycznej. W 2017 roku jedna trzecia mężczyzn z Saksonii głosowała na skrajnie prawicową Alternatywę dla Niemiec. „Kryzys męskości na wschodzie stał się pożywką dla skrajnej prawicy”, pointuje Petra Köpping, minister do spraw integracji w Saksonii<sup>13</sup>. W Korei Południowej młodzi mężczyźni również zdecydowanie skrecają w prawo, motywowani nastrojami antyfeministycznymi. W wyborach na burmistrza Seulu w kwietniu 2021 roku kandydat konserwatywny otrzymał 73% głosów mężczyzn w wieku 20–29 lat w porównaniu z 41% głosów kobiet z tej samej grupy wiekowej<sup>14</sup>. Przytłaczające poparcie młodych mężczyzn pomogło również zwyciężyć z niewielką przewagą konserwatywnemu kandydatowi na prezydenta Yoon Suk-yeolowi w marcu 2022 roku<sup>15</sup>, który obiecał zli-

11 *Men adrift: Badly educated men in rich countries have not adapted well to trade, technology or feminism*, „The Economist”, 28 maja 2015.

12 *The anti-immigrant Sweden democrats fail to break through*, „The Economist”, 13 września 2018.

13 K. Bennhold, *One legacy of Merkel? Angry east German men fueling the far right*, „New York Times”, 5 listopada 2018.

14 S.N. Park, *Inside South Korea's incel election*, „UnHerd”, 16 lutego 2022.

15 R. Rashid, *„Devastated”: Gender equality hopes on hold as „Anti-feminist” voted South Korea’s president*, „The Guardian”, 11 marca 2022.

kwidować Ministerstwo Równości Płci i Rodziny. Premier Indii Narendra Modi przechwala się obwodem swojej klatki piersiowej, wynoszącym 142 centymetry. W Pakistanie pojawił się samiec alfa Imran Khan („feminizm całkowicie zdeprecjonował rolę matki”), w Turcji – antyfeminista Recep Tayyip Erdoğan („kobiety nie są równe mężczyznom”), a na Filipinach zdeklarowany mizoginista Rodrigo Duterte („dopóki istnieje tak wiele pięknych kobiet, gwałty będą się zdarzać”)<sup>16</sup>. Żaden z tych polityków nie może się pochwalić dogłębnym zrozumieniem problemów bezrobotnych mężczyzn ani nie potrafi zaproponować żadnych efektywnych środków zaradczych. Po prostu wykorzystują je do celów politycznych. Jak napisał były doradca Trumpa Stephen Bannon, „Ci faceci, ci pozbawieni korzeni biali mężczyźni, dysponują potworną mocą”<sup>17</sup>.

Niektórzy konserwatyści posuwają się nawet do stwierdzenia, jakoby wypowiedziano „wojnę mężczyznom” lub „wojnę chłopcom”<sup>18</sup>. Taki język uprawomocnia i pogłębia poczucie bycia ofiarą. Południowokoreańscy dwudziestolatkowie są obecnie dwukrotnie bardziej skłonni przyznać, że dyskryminacja mężczyzn jest poważniejszym zjawiskiem niż dyskryminacja kobiet<sup>19</sup>. W Stanach

16 *Pakistan's Imran Khan says feminism has degraded the role of a mother*, „India Today”, 18 czerwca 2018. Zob. też S. O'Grady, *Erdoğan tells feminist summit that women aren't equal to men*, „Foreign Policy”, 24 listopada 2014., F. Villamor, *Duterte jokes about rape, again. Philippine women aren't laughing*, „New York Times”, 31 sierpnia 2018.

17 E. West, *How single men and women are making politics more extreme*, „The Week”, 4 sierpnia 2017.

18 Ch. H. Sommers, *The War Against Boys: How Misguided Feminism Is Harming Our Young Men*, Simon & Schuster, Nowy Jork 2001. Zob. też S. Venker, *The War on Men*, WND Books, Chicago 2016.

19 R. Rashid, *South Korean presidential hopefuls push anti-feminist agenda*, „Nikkei Asia”, 24 listopada 2021.

Zjednoczonych jedna trzecia mężczyzn ze wszystkich stron spektrum politycznego uznaje się za ofiary dyskryminacji, a wśród republikanów liczba ta wciąż rośnie<sup>20</sup>. A to przecież nieprawda. Owszem, problemy chłopców i mężczyzn są jak najbardziej realne, lecz są one wynikiem zmian strukturalnych w gospodarce, szeroko pojętej kulturze oraz ułomności naszego szkolnictwa, a nie jakiegokolwiek celowej dyskryminacji. Ale na politycznej prawicy, podobnie jak na lewicy, postawy wobec kwestii płci kształtują się w oderwaniu od faktów.

Celem konserwatystów jest nakłonienie zwolenników do przeciwstawienia się temu, co senator Hawley określił jako podejmowane przez lewicę próby „rozbitcia Ameryki” poprzez „zamach na samą ideę płci”. Jednym z argumentów, którym uzasadnił swoje twierdzenie, było dopuszczenie kobiet transpłciowych do współzawodnictwa w kobiecym sporcie wyczynowym. Odwoływanie się do zagrożenia, jakim miałyby być przyznawanie coraz szerszych praw osobom transpłciowym, dołączyło do standardowego arsenału konserwatystów. Przedmiotem politycznej rozgrywki stała się nawet kwestia toalet. (Trzeba przyznać, że Donald Trump w 2016 roku bez wahania odpowiedział na dotyczące ich pytanie, mówiąc, że osoby transpłciowe powinny po prostu „korzystać z toalety, którą uważają za odpowiednią”)<sup>21</sup>. Chociaż liczba osób, których dotyczą wspomniane kontrowersje, jest niewielka – osoby transpłciowe stanowią zaledwie 0,6% populacji – można ich użyć jako orę-

20 D. Cassino, *Why more American men feel discriminated against*, „Harvard Business Review”, 29 września 2016.

21 A. Rafferty, *Cruz attacks Trump for transgender bathroom comments*, NBC News, 21 kwietnia 2016.

za w obronie tradycyjnych poglądów na płęć biologiczną i kulturową<sup>22</sup>.

Konserwatywni aktywiści wykorzystują osoby transpłciowe jako pretekst do wprowadzenia do publicznej debaty tego, co uważają za radykalny przejaw ideologii genderowej, stawiającej sobie za cel całkowite wymazanie wszelkich biologicznie uwarunkowanych różnic płci. Lecz tak naprawdę wcale nie chodzi im o to, czy osoby transpłciowe mogą służyć w wojsku lub korzystać z wybranej przez siebie toalety. Chodzi im o samą ideę wyraźnie określonych, odrębnych kategorii męskości i kobiecości oraz ich cech zakorzenionych w biologii. Robią to jednak zbyt nachalnie. Przytłaczająca większość ludzi – co najmniej 99% – jest cispłciowa, czyli identyfikuje się jako mężczyzna lub kobieta zgodnie z płcią urodzeniową. To, że niektórzy ludzie nie pasują do prostych binarnych kategorii, nie podważa sensowności ich istnienia. Osoby transpłciowe są raczej wyjątkami potwierdzającymi regułę, a zarówno reguła, jak i wyjątki od niej mają rację bytu.

Na szczęście osoby transpłciowe mogą liczyć na większą inkluzywność i ochronę. Mam tu na myśli zwłaszcza przełomową decyzję Sądu Najwyższego z czerwca 2021 roku o ochronie osób LGBT przed dyskryminacją w miejscu pracy na mocy Artykułu VII Ustawy o prawach obywatelskich. Powołany przez Trumpa sędzia Neil Gorsuch przygotował opinię większości, nie pozostawiając nawet cienia wątpliwości w tym względzie: „Pracodawca, który zwalnia pracownika lub pracownicę wyłącznie z powodu tego, że jest on/ona gejem/lesbijką lub osobą transpłciową, ł-

22 J.M. Jones, *LGBT Identification Rises to 5.6% in Latest U.S. Estimate*, Gallup, 24 lutego 2021.

mie prawo”<sup>23</sup>. Do amerykańskich paszportów dodano trzecią opcję dotyczącą płci („X”)<sup>24</sup>. Dwadzieścia jeden stanów i Dystrykt Kolumbii zrobiło to samo w przypadku praw jazdy<sup>25</sup>. Nie ma jednak wątpliwości, że wielu konserwatystów będzie nadal wykorzystywać kwestię praw osób transpłciowych jako broń w wojnie o płć biologiczną i kulturową.

Rozczarowani mężczyźni, podążając za internetowymi algorytmami wyszukiwarek jak za fletnikiem z Hameln, coraz głębiej zapuszczają się w przestrzeń zwaną manosferą – światem podrywaczy, inceli, a nawet męskich separatystów, zwanych MGTOW (Men Going Their Own Way, czyli Mężczyźni Idący Własną Droga). Jest to miejsce, w którym mężczyźni, którzy wybrali czerwoną pigułkę, spotykają się, aby współczuć sobie nawzajem, organizować się i ogólnie wyrażać nienawiść do feministek. Zacerpnięte z filmu *Matrix* określenie „czerwona pigułka” oznacza podjęcie decyzji o postrzeganiu świata takim, jaki jest naprawdę. W tym przypadku chodzi o uświadomienie sobie, że nasze społeczeństwo wcale nie jest opresyjnym patriarchatem, lecz zostało zdominowane przez feministki próbujące zniewolić i wykorzystać mężczyzn. W bardziej racjonalnych strefach manosfery toczą się debaty na temat realnych problemów, z jakimi borykają się chłopcy i mężczyźni, takich jak dyscyplina w szkole, nadrozpoznawalność ADHD (zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi), niepokojąco wysokie wskaźniki samobójstw, obrażenia i zgony

23 Supreme Court of the United States, *Bostock v. Clayton County, Georgia*: Certiorari to the United States Court of Appeals for the Eleventh Circuit, No. 17–1618 – orzeczenie z dnia 15 czerwca 2020, s. 1.

24 L. Jakes, *M, F or X? American passports will soon have another option for gender*, „New York Times”, 30 czerwca 2021.

25 Movement Advancement Project, *Equality Maps: Identity Document Laws and Policies*, 3 marca 2022., [www.lgbtmap.org/equality-maps/identity\\_document\\_laws](http://www.lgbtmap.org/equality-maps/identity_document_laws).



w miejscu pracy itp. Ale niewiele trzeba, by rozczarowany młody człowiek kliknął w następny klip, a potem w następny. W książce *Men Who Hate Women* (*Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet*) feministyczna aktywistka Laura Bates opisuje losy „zagubionych chłopców, wpadających przez szczeliny naszych społecznych stereotypów prosto w objęcia grup, które ich werbują, indoktrynują i podsycają w nich lęk przed zagrożeniami dla ich męskości oraz źródeł utrzymania”<sup>26</sup>. Tak oto uzasadnione rozgoryczenie lub zwykły niepokój przeradzają się w mizoginię. Mężczyźni zaczynają postrzegać kobiety jako zdobycz w kategoriach psychologicznych, którą należy zmanipulować w celu zapewnienia sobie seksu – gdyż właśnie tak zaczynają postrzegać uwodzenie. Część ekstremistycznych inceli<sup>27</sup> uznaje samą koncepcję nakłaniania kobiet do współżycia za niesprawiedliwą. Twierdzą, że mężczyźni mają prawo do seksu, a kobiety mają obowiązek im go dać. Mizoginia przenika z czasów do mediów społecznościowych, może nawet prowadzić do aktów przemocy.

Natomiast MGTOW nie chcą uwodzić kobiet ani nękać ich w sieci. Wolą trzymać się od nich z daleka. Jedną z najpoważniejszych obaw podsycanych w tej społeczności jest fałszywe oskarżenie o gwałt, a więc ich zdaniem lepiej nie dawać kobiecie żadnego pretekstu. Wśród MGTOW-ów istnieje hierarchia przywodząca na myśl kolejne poziomy w grach komputerowych. Gdy mężczyzna wybierze czer-

26 L. Bates, *Men Who Hate Women*, Simon & Schuster, Londyn 2021, s. 10.

27 Mężczyzn, którzy uważają się za niezdolnych, wbrew swej woli, do nawiązania romantycznej lub seksualnej relacji z kobietą. Autor w tym miejscu, zapewne przez językową pomyłkę, określał wszystkich inceli jako ekstremistów, natomiast nie wszyscy są tak radykalni w swoich poglądach, jak to jest przedstawione dalej – przyp. red.

woną pigułkę i podąży drogą MGTOW, powinien wykonać następujące kroki: odrzucić wszelkie stabilne związki (poziom 1); wyrzec się wszelkich relacji seksualnych, „zostając mnichem” (poziom 2); odłączyć się od gospodarki i zarabiać tylko tyle, by wystarczyło na własne utrzymanie (poziom 3); i wreszcie całkowicie odłączyć się od społeczeństwa lub „zostać duchem” (poziom 4). Wielu młodych mężczyzn na pewnym etapie swojego życia próbuje niektórych spośród wyżej wymienionych opcji. Niekiedy stają się one nawet czymś w rodzaju rytuału inicjacyjnego. Niektórzy odnajdują w nim prawdziwe poczucie wspólnoty, którego brakuje im offline. Jednak przytłaczająca większość z tego wyrasta. Bardzo nieliczni odreagowują w realu swoje problemy w taki czy inny przerażający sposób. Pod tym wszystkim kryją się jednak głębokie pokłady onieśmienia i dezorientacji, które z pewnością ktoś zechce wykorzystać. Nie twierdę, że Hawley i inni populistyczni konserwatyści odpowiadają za wzrost popularności internetowej manosfery. Jeżeli już, to właśnie progresywiści ponoszą większą winę, gdyż albo całkowicie zaniedbują problemy mężczyzn, albo kładą je na karb toksycznej męskości. Lecz Hawleya łączy z tymi społecznościami reakcyjny światopogląd – przekonanie, że jedynym sposobem wsparcia mężczyzn jest przywrócenie tradycyjnych ról i relacji między płciami, tęsknota za dawnym światem, w którym mężczyźni i kobiety znali swoje miejsce. Rozwiązania aktualnych problemów nie znajdują się jednak w przeszłości.

## HOMARY PRZECIWKO RÓWNOŚCI

W 2016 roku, gdy wbrew niemal wszystkim politycznym prognozom Donald Trump wygrał wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, z mroków akademickiego świata wyłonił się pewien kanadyjski psycholog. Zdaniem

ekonomisty George'a Masona i podcastera Tylera Cowena stał się „najbardziej wpływowym spośród występujących publicznie intelektualistów w świecie zachodnim”<sup>28</sup>. Szanowany wśród naukowców za prace poświęcone cechom osobowości Jordan Peterson zyskał sławę, odmawiając używania preferowanych zaimków w odniesieniu do transpłciowej studentki w proteście przeciwko nowym kanadyjskim przepisom dotyczącym praw obywatelskich. Jego książka z 2018 roku, zatytułowana *12 życiowych zasad*, oparta na wpisie w serwisie Quora, dzięki odczytom na całym świecie rozszła się w ponad pięciu milionach egzemplarzy<sup>29</sup>. Dla każdego, kto poważnie pragnie zrozumieć to, co dzieje się z młodymi mężczyznami, apel Petersona stanowi ważny punkt odniesienia. Według samego Petersona stanowią oni 80% jego odbiorców. Mężczyźni lgną do niego, ponieważ w odróżnieniu od wielu innych nie szydzi z nich ani nie traktuje ich protekcjonalnie. Czują, że naprawdę chce ich wysłuchać. Peterson natrafił na gigantyczny rezerwuar niezaspokojonych potrzeb. Jego autentyczne współczucie dla trudnej sytuacji młodych mężczyzn odróżnia go zarówno od ludzi lewicy, gotowych ich potępiać, jak i ludzi prawicy, gotowych ich wykorzystać. Jest prawdziwym intelektualistą, zmagającym się z realnymi i ważnymi problemami.

Lecz śladem wielu konserwatystów przywiązuje zbyt dużą wagę do biologii. Podobnie jak wszyscy odnoszący sukcesy współcześni intelektualiści aktywni w sferze publicznej, Peterson prowadzi internetowy sklep z gadżetami, w którym oferuje nie tylko książki, lecz także naklejki,

28 D. Brooks, *The Jordan Peterson moment*, „New York Times”, 25 stycznia 2018.

29 J.B. Peterson, *12 życiowych zasad. Antidotum na chaos*, tłum. K. Zuber, Fijorr Publishing, Warszawa 2018. Zob. też Z. Beauchamp, *Jordan Peterson, the obscure Canadian psychologist turned right-wing celebrity, explained*, „Vox”, 21 maja 2018.

skarpetki i ryciny w oprawach. Poczesne miejsce zajmują w nim homary. Chętni mogą nabyć koszulki i bluzy z kapturem, pokryte małymi, czerwonymi wizerunkami ulubionego skorupiaka Petersona, a także oczywiście ochronne maseczki zdobione małymi homarkami. Wśród fanów Petersona homar stał się symbolem lojalności plemiennej. Pewnie zastanawiacie się dlaczego. „Homary żyją w hierarchiach”, wyjaśnia. „Mają układ nerwowy dostosowany do hierarchii. A sprawne funkcjonowanie ich układu nerwowego, podobnie jak naszego, wymaga serotoniny. Układy nerwowe homara i człowieka są tak podobne do siebie, że leki przeciwdepresyjne działają na homary”<sup>30</sup>. Jednym z głównych założeń filozofii Petersona jest to, że hierarchie społeczne są częścią naturalnego porządku. Ssaki są zaprogramowane tak, by znać swoje miejsce.

Ale naukowe podstawy jego twierdzeń trudno uznać za solidne. Jak się na przykład okazuje, homary nie mają mózgu. Uważam więc, że lepiej uznać te skorupiaki za element jego gawędziarskiego stylu opowiadania. Peterson jest dla mnie najnowszym wcieleniem „mityczno-poetyckiego” nurtu w ruchu mężczyzn, który wykorzystuje alegorię (w tym przypadku społeczności homarów) do przywołania starszej, głębszej formy męskości. *Żelazny Jan* Roberta Bly, bestseller z 1990 roku, proponował podobną perspektywę, argumentując, że mężczyźni zostali nadmiernie udomowieni w „miękkich mężczyzn”, dlatego muszą na nowo odkryć w sobie „kudłatego mężczyznę”<sup>31</sup>. W swojej książce z 1996 roku *Transforming Men (Przemiana mężczyzn)* brytyjski socjolog Geoff Dench porównuje przedstawicieli tej

30 *Jordan Peterson explains his theory of lobster and men*, YouTube, 31 stycznia 2018.

31 R. Bly, *Żelazny Jan. Rzecz o mężczyznach*, tłum. J. Tittenbrun, Zysk i S-ka, Poznań 1993, s. 16.

płci do żab przemierzających lasy w poszukiwaniu księżniczki<sup>32</sup>. Dench, Bly i Peterson sporo piszą o czarownicach, wielorybach, zamkach, wieżach i królach. Nie powinno nas to dziwić. Bly był poetą, a wcześniejsza książka Petersona, *Mapy sensu*, jest głębokim, pozytywnie recenzowanym, akademickim studium mitologii.

Gdyby chodziło tylko o homary, nadmierne eksponowanie aspektów biologicznych przez Petersona nie miało by większego znaczenia. Niestety, wypacza to również jego poglądy na płć kulturową. Wskazuje, że kobiety są bardziej ugodowe i sumienne niż mężczyźni, bardziej opiekuńcze i bardziej interesują się ludźmi. Mężczyźni natomiast są bardziej agresywni, zależy im na statusie, a dużą rolę w ich życiu odgrywa seks. To wszystko prawda. Prawdziwe pytanie polega jednak na tym, w jakim stopniu można odwoływać się do tych różnic, wyjaśniając nierówności płci we współczesnych społeczeństwach. Petersonowi wydaje się, że w dużym.

Progresywiści myślą się, zaprzeczając istnieniu jakichkolwiek biologicznych podstaw różnic płci, podczas gdy konserwatyści pokroju Petersona – a jest on dość reprezentatywną postacią w tym gronie – popełniają diametralnie odmienny błąd, wyjaśniając wszystkie obecne nierówności płci wpływem natury. Ich rozumowanie prowadzi bowiem do uzasadniania dysproporcji, które są zbyt wielkie, by można je było przypisać wyłącznie przyczynom naturalnym. Dobrym przykładem jest kwestia wyboru zawodu. W jednym z wywiadów Peterson stwierdził, że „mężczyźni i kobiety nie podzielą się na te same kategorie, jeżeli pozwolimy im je wybrać samodzielnie”. Jak dotąd nie można się

32 G. Dench, *Transforming Men: Changing Patterns of Dependency and Dominance in Gender Relations*, Routledge, New Brunswick 1996.

do niczego przyczepić. Następnie jednak dodał, że proporcje „20 do 1” mężczyzn do kobiet w zawodach inżynierskich i odwrotne w pielęgniarstwie są „konsekwencją wolnego wyboru mężczyzn i kobiet. (...) Są to nieusuwalne różnice”<sup>33</sup>. Kiedy konserwatyści Petersona stwierdzają, że tylko 15% inżynierek to kobiety, a tylko 9% pielęgniarzy to mężczyźni, dostrzegają jedynie odzwierciedlenie naturalnych różnic płci (a są to przecież znacznie wyższe proporcje niż 1 na 20). Powróćmy jednak na chwilę do badania Su i Roundsa wspomnianego w rozdziale 7. Autorzy ci wykazali, że gdyby wybór zawodu faktycznie odpowiadał zasadniczym preferencjom ankietowanych, byłoby co najmniej dwukrotnie więcej kobiet inżynierek i mężczyzn pielęgniarzy. Istnieje również niebezpieczeństwo, że różnice płci w zachowaniach opiekuńczych wykorzystuje się do uzasadnienia tradycyjnego podziału obowiązków w życiu rodzinnym. Peterson zaapelował nawet o „zaprzestanie wbijania do głowy dziewiętnastoletnim dziewczynom, jakoby ich głównym powołaniem była kariera zawodowa”<sup>34</sup>.

Sprawy komplikują się jeszcze bardziej, gdy przejdziemy do konkretnych polityk społecznych. Konserwatywny naukowiec Charles Murray przedstawia dowody na różnice płci między mężczyznami i kobietami w swojej książce *Human Diversity (Różnorodność wśród ludzi)*. Jest to wnikliwe, przeważnie wyważone zestawienie. Problem pojawia się, gdy wykorzystuje on wybrane cechy do uzasadnienia pewnych seksistowskich polityk. Dobrym przykładem są przepisy prawa rodzinnego dotyczące opieki nad dziećmi. Murray argumentuje, że „niezależnie od tego, która płeć lepiej

33 Jordan Peterson Debate on the Gender Pay Gap, Campus Protests and Postmodernism, Channel 4 News, 16 stycznia 2018.

34 H. Mance, *Jordan Peterson: „One thing I’m not is naïve”*, „Financial Times”, 1 czerwca 2018.

sobie radzi z wychowywaniem małych dzieci, istnieje wyraźny efekt faworyzujący kobiety i przytłaczający argument ewolucyjny przemawiający za tym, że przewaga kobiet jest zakorzeniona w biologii”<sup>35</sup>. Autor twierdzi dalej, że z tego powodu sądy powinny domyślnie przyznawać matkom prawo do opieki nad małymi dziećmi, zamiast – tak jak obecnie – rozważać „najlepszy interes” dziecka w każdym przypadku z osobna.

Jak pisze Murray, „W sytuacjach, w których sędziowie (...) nie mają wyraźnych podstaw dowodowych, przemawiających za wyborem jednego rodzica zamiast drugiego, a w grę wchodzi dobro bezbronnej osoby trzeciej, pryncypialne liberalne stanowisko może uznać istotną wrodzoną różnicę pomiędzy mężczyznami i kobietami”. To błędna opinia. Jeżeli sędzia naprawdę nie ma „wyraźnych podstaw dowodowych” do stwierdzenia różnic w zdolności do sprawowania opieki przez któregokolwiek z rozchodzących się rodziców, przyznanie takiego prawa jednemu z nich wyłącznie ze względu na płeć byłoby arbitralne i niesprawiedliwe. Murray przytacza przykłady rzeczywistych przeciętnych różnic w niektórych aspektach zdolności opiekuńczych jako argumenty za włączeniem tej seksistowskiej idei do prawa rodzinnego. Ojcowie i bez tego mają trudności z wypełnianiem swojej roli opiekunów, a zaakceptowanie propozycji Murraya tylko pogorszyłoby ich sytuację. Badacz wysuwa podobne argumenty w odniesieniu do poboru kobiet do wojska i niewątpliwie ucieszył się na wieść o tym, że senatorowi Hawleyowi udało się zablokować tę możliwość.

W gruncie rzeczy problem polega na tym, że konserwatyści usprawiedliwiają nierówności płci przesłanka-

35 Ch. Murray, *Human Diversity: The Biology of Gender, Race, and Class*, Twelve, Nowy Jork 2020, s. 302.

mi biologicznymi, które nie są błędne, a jedynie zbyt słabe, by udźwignąć nakładany na nie ciężar. Oczywiście konserwatywne argumenty przemawiające za znaczeniem biologii w zachowaniu człowieka wydają się tym bardziej rozsądne, im bardziej negują je ich przeciwnicy. Trudno zauważyć, jak bardzo ktoś naciąga prawdę, gdy jego główni antagoniści całkowicie ją odrzucają. To jedno z najbardziej niefortunnych starć w wojnach kulturowych o płć i biologię. Im gorliwiej lewica zaprzecza jakimkolwiek wrodzonym różnicom płciowym, tym silniej prawica odczuwa potrzebę podkreślenia ich znaczenia i odwrotnie. Powoli zaczyna brakować miejsca dla bardziej zniuansowanego postrzegania rzeczywistości.

## POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Ostatnim, lecz najpoważniejszym błędem popełnianym przez konserwatystów jest przyjęcie założenia, jakoby jedynym sposobem skutecznego wspierania chłopców i mężczyzn było przywrócenie tradycyjnych ról płci, co wiąże się z odebraniem kobietom niektórych zdobyczy w dziedzinie niezależności ekonomicznej. W ich wizji świata jako gry o sumie zerowej kobiety radzą sobie lepiej kosztem mężczyzn. Nie jest to wcale odosobniona opinia. Prawie dwóch na pięciu mężczyzn – zwolenników republikanów (38%) zgadza się ze stwierdzeniem, że „kobiety uzyskały wszystkie dotychczasowe zdobycze w społeczeństwie kosztem mężczyzn”<sup>36</sup>.

W intrygującym badaniu przeprowadzonym przed wyborami w 2016 roku Dan Cassino, profesor Uniwersy-

36 J.M. Horowitz, R. Igielnik, *A Century after Women Gained the Right to Vote, Majority of Americans See Work to Do on Gender Equality*, Pew Research Center, 7 lipca 2020.



tetu im. Fairleigha Dickinsona, dołączył nietypowe pytanie do ankiety na temat preferencji wyborczych: „Czy zarabia pan/i więcej, mniej, czy tyle samo, co małżonek/małżonka?” Połowie respondentów zadano je na początku, przed pytaniem o preferencje polityczne, a połowie po ich zadeklarowaniu. Miało ono skłonić mężczyzn do „zastanowienia się nad potencjalnymi zagrożeniami dla ich ról płciowych”, pisze Cassino<sup>37</sup>. Wyniki ujawniły uderzającą prawidłowość. Mężczyźni, którym zadano pytanie o zarobki małżonek na początku ankiety, znacznie częściej twierdzili, że zagłosowaliby na Donalda Trumpa niż na Hillary Clinton. Sondaż ten obejmował zaledwie około siedmiuset zarejestrowanych wyborców, jego wyniki wskazują jednak na to, że politycy mogą rozbudzić i wykorzystać do swoich celów niepokój mężczyzn związany z perspektywą utraty dotychczasowego statusu.

Wielu konserwatywnych intelektualistów przekonuje, że jeżeli mężczyźni stracą swoją tradycyjną rolę, odizolują się od społeczeństwa lub znajdą inne ujście dla negatywnych emocji, a zaobserwowana przez Bannona „potworna siła” ujawni się w zachowaniach antyspołecznych. Te obawy nie są niczym nowym. Konserwatyści od kilkudziesięciu lat wyrażają zaniepokojenie zagrożeniami, jakie ruch kobiecy niesie dla mężczyzn. W swojej książce z 1992 roku *Men and Marriage* (*Mężczyźni i małżeństwo*; zaktualizowanej wersji książki z 1973 roku, zatytułowanej *Sexual suicide* [*Samobójstwo płci*]) konserwatywny intelektualista George Gilder utrzymywał, że feminizm uczyni mężczyzn zbędnymi<sup>38</sup>. Gdy kobiety będą mogły pełnić funkcje „zarówno

37 D. Cassino, *Even the thought of earning less than their wives changes how men behave*, „Harvard Business Review”, 19 kwietnia 2016.

38 G. Gilder, *Men and Marriage*, Pelican Publishing, Gretna 1992, s. 81.

żywicielskie, jak i reprodukcyjne”, ostrzegał, bodźce do zawarcia małżeństwa z mężczyzną osłabną, wskutek czego ci ostatni zmieniają się w „banitów” lub „wygnańców”. Młodzi czytelnicy zapewne nie znają prac Gildera, lecz wśród feministek w pewnym wieku jego nazwisko wywołuje silną reakcję. Gilder wywarł duży wpływ na politykę gospodarczą Ronalda Reagana i szczylił się tym, że został uznany za Męską Szowinistyczną Świnię Roku zarówno przez magazyn „Time”, jak i Krajową Organizację na rzecz Kobiet<sup>39</sup>. Wiele poglądów Gildera może nam się nie podobać. Kłopot w tym, że nie we wszystkim się mylił.

Podobnie jak większość antropologów, których opinie cytowałem w rozdziale 7 (w tym Margaret Mead, Melvin Konner, David Gilmore i Sherry Ortner), Gilder dostrzegł kruchość funkcji społecznych pełnionych przez mężczyzn. „W odróżnieniu od kobiety mężczyzna nie ma określonej roli ani programu wpisanego w swoje ciało”, pisał. „Rola mężczyzny w rodzinie jest zatem odwracalna, podczas gdy rola kobiety jest niepodważalna i nie kończy się wraz z odejściem mężczyzny. (...) Mężczyzna bez kobiety odczuwa głębokie wewnętrzne poczucie bezużyteczności”<sup>40</sup>. Piszący w podobnym tonie Geoff Dench dostrzegł „fundamentalną słabość feministycznych analiz” w pomijaniu faktu, że „mężczyźni potrzebują statusu głównego żywiciela rodziny po to, by mieć zadowalający powód do pełnego zaangażowania się i pozostania zaangażowanym przez dłuższy czas w nużące sprawy życia rodzinnego”<sup>41</sup>.

Konserwatyści mają rację, niepokojąc się zjawiskiem anomii i zubożenia wśród mężczyzn pozbawionych

39 K. Hafner, *The revolution is coming, eventually*, „New York Times”, 19 października 2003.

40 G. Gilder, dz. cyt., s. 13–15.

41 G. Dench, dz. cyt., s. 16.

swojej tradycyjnej roli. Mylą się jednak, upatrując rozwiązania w próbach cofnięcia czasu i ponownego uzależnienia kobiet, po to, by znów dostarczyć mężczyznom celu w życiu. Mimo całej tęsknoty za wyobrażoną przeszłością wyniki przeprowadzonego w 2012 roku przez Centrum Badań Pew sondażu na temat wartości społecznych ujawniły, że zdaniem mniej niż jednego na pięcioro Amerykanów (18%) „kobiety powinny powrócić do swoich tradycyjnych ról w społeczeństwie” w porównaniu z 30% w 1987 roku. W tej kwestii, co niezwykle, nie zaobserwowano większych różnic związanych z płcią, wiekiem, poglądami politycznymi ani rasą<sup>42</sup>.

Konserwatyści utrzymują, że feminizm wyrócił naturalny porządek rzeczy i wszyscy – a zwłaszcza mężczyźni – płacimy za to cenę. Antidotum ma być przywrócenie tradycyjnych rodzin i ról płci. Zarówno diagnoza, jak i płynący z niej wnioski są błędne. Feminizm obalił patriarchat – specyficzny porządek społeczny, którego śmiertelną wadą była rażąca nierówność. Wynikające z tego problemy są jak najbardziej realne i należy je traktować poważnie. Mężczyźni potrzebują wsparcia. Możemy jednak im pomóc, nie utrudniając życia kobietom i nie próbując cofnąć czasu. W szczególności ojcostwo można wymyślić na nowo w bardziej egalitarnym świecie.

„Kluczem do odzyskania męskości nie są złudne nadzieje, że uda się upokorzyć agresywne kobiety i przywrócić dawną supremację mężczyzn”, napisał w 1958 roku Arthur Schlesinger Jr. w eseju zatytułowanym *The crisis of American masculinity* (Kryzys męskości w Ameryce). „Supremacja mężczyzn, podobnie jak supremacja białych,

42 W. Wang, K. Parker, P. Taylor, *Breadwinner Moms*, Pew Research Center, 29 maja 2013. Zob. też Pew Research Center, *The Harried Life of the Working Mother*, 1 października 2009.

była przejawem neurozy niedojrzałego społeczeństwa. To, że kobiety uzyskały wolność, jest dobre zarówno dla nich, jak i dla mężczyzn. W każdym razie proces ten jest nieodwracalny; tego dżina już nigdy nie uda się z powrotem wepchnąć do butelki”<sup>43</sup>.

Jeżeli te słowa były aktualne w 1958 roku, to oczywiście są tym bardziej aktualne teraz. Właśnie dlatego sugerowanie, że można odwrócić bieg wydarzeń, jest bezowocne. Zamiast wspierać chłopców i mężczyzn w trudnym zadaniu przystosowania się do nowego świata równości, konserwatyści zachęcają ich do buntu przeciwko awansowi społecznemu kobiet. Owszem, na krótką metę opór może poprawić im samopoczucie znacznie bardziej niż niełatwe zadanie adaptacji. Ale jest on też daremny i bezcelowy.

## ODŚRODKOWA POLITYKA PŁCI

„Zmieniają się role społeczne zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Na kobiety wywiera się presję (...), by uwierzyły, że ich dawny status był wynikiem ucisku ze strony mężczyzn”, stwierdziła pewna wnikliwa obserwatorka kultury. „Jednocześnie mężczyzn (...) oskarża się o bycie ciemieżcami – i to rozjuszonymi ciemieżcami. Cały proces zmian przebiega w atmosferze niesamowitego wzburzenia, wytwarzającego ogromną ilość wtórnej wrogości, która sama w sobie stanowi zagrożenie dla perspektywy osiągnięcia porozumienia”.

To słowa Margaret Mead z 1975 roku<sup>44</sup>. Wrogość pozostaje, pomimo niezwykłych sukcesów ruchu kobiecego. Nasi politycy muszą za to wziąć na siebie sporą część

43 A. Schlesinger Jr., *The crisis of american masculinity*, „Esquire Classic”, 1 listopada 1958.

44 M. Mead, *Some Personal Views*, Walker, Nowy Jork 1979, s. 48.

winy. Brak reakcji zarówno lewicy, jak i prawicy na rosnące problemy chłopców i mężczyzn wytworzył niebezpieczną próżnię w naszym życiu politycznym. Zgodnie z odśrodkową dynamiką wojny kulturowej, im bardziej prawica popada w jedną skrajność, tym bardziej lewica musi popadać w drugą, i odwrotnie. Lewica odrzuca biologię, a prawica zbyt mocno się do niej odwołuje. Lewica wszędzie dostrzeża wojnę z dziewczętami i kobietami, podczas gdy prawica – wojnę wypowiedzianą chłopcom i mężczyznom. Lewica patologizuje męskość, prawica patologizuje feminizm.

Tymczasem z dala od linii frontu tej wojny realne problemy chłopców i mężczyzn pozostają w dużej mierze nierozwiązane. A stawka jest bardzo wysoka. Jak mówi Daniel Schwammenthal, dyrektor Instytutu Transatlantyckiego Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego: „Zgodnie z żelazną zasadą obowiązującą w polityce, jeżeli w społeczeństwie istnieją realne problemy, a odpowiedzialne partie sobie z nimi nie radzą, korzystają na tym partie nieodpowiedzialne”<sup>45</sup>.

45 A.H. Ali, *Prey: Immigration, Islam, and the Erosion of Women's Rights*, Harper, Nowy Jork 2021, s. 242–243.